

Po godzinach Krzyżówka,
horoskop, TV poleca Str. 15

Dziennik ŁÓDZKI

Ukazuje się od 1884 roku

Czwartek 3 grudnia 2020

Prezydent Trump
myśli o ułaskawieniu
swoich bliskich
współpracowników

STRONA 8

Orgia z udziałem
europośła,
współautora
konstytucji Węgier

STRONA 8



Koronawirus

W Łodzi premier przedstawił
organizację szczepień

Tak zakłada przyjęty niedawno rządowy program Elektrownia atomowa w 2039 r. w Bełchatowie?

Sławomir Sowa
s.sowa@dziennik.lodz.pl

Energetyka

Czy w Bełchatowie powstanie elektrownia atomowa? Z przyjętego niedawno zaktualizowanego rządowego Programu Polskiej Energetyki Jądrowej wynika, że przy sprzyjającym zbiegu okoliczności, pierwszy atomowy blok rozpocząłby pracę w 2039 roku, a trzeci i ostatni cztery lata później.

Emocje podkreślił poseł PiS Antoni Macierewicz, który napisał na Facebooku: „Dzięki naszym staraniom rząd podjął uchwałę, że do 2043 powstanie bełchatowska elektrownia jądrowa, która zapewni stabilność w regionie i zatrudnienie! Słowa uznania dla ministra Piotra Naimskiego za jego rolę w tym projekcie”.

We wspomnianym programie zaznaczono jednak, że lokalizacja dla pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce zostanie wybrana spośród lokalizacji nadmorskich.

A co z Bełchatowem? Jest on rozważany jako zalecana lokalizacja drugiej elektrowni, ale ma konkurenta - Pątnów koło Konina. Harmonogram przewiduje, że w 2023 roku rozpoczyna się prace nad wyborem lokalizacji dla drugiej elektrowni jądrowej, zatwierdzenie lokalizacji przewidziano na rok 2028, rozpoczęcie budowy to rok 2032, rok 2039 to oddanie do eksploatacji pierwszego bloku, a rok 2043 - oddanie do eksploatacji trzeciego i ostatniego bloku. Ale czy w Bełchatowie? ©

STRONA 3

Szef rządu mówił o sposobie rejestracji, że szczepienia będą dobrowolne i bezpłatne

STRONA 7

Zdalna nauka odbija się na zdrowiu dzieci

Łódź

Uczniowie po kilku miesiącach nauki zdalnej częściej mają problemy z kręgosłupem i są bardziej otyli niż wiosną - alarmują lekarze z Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki.

Teraz we współpracy z Uniwersytetem Medycznym w Łodzi zbadają, jak dokładnie pogorszył się stan zdrowia uczniów. Przebadanych ma być sto zdrowych dzieci z Łodzi w wieku od 7 do 14 lat.

STRONA 4

CBA zatrzymało pracownicę Urzędu Wojewódzkiego

Sieradz

Agencji CBA zatrzymali wczoraj osiem osób (m.in. pracowników urzędów wojewódzkich), które za łapówki legalizowały obcokrajowcom stały pobyt lub pracę w Polsce. Wśród zatrzymanych są dwie osoby z Sieradza. Zatrzymane osoby przewożono wczoraj do prokuratury we Wrocławiu, gdzie były przesłuchiwane. Agencji CBA przeszukiwali mieszkania i miejsca pracy zatrzymanych.

STRONA 5

W Piotrkowie starszy brat chciał zdać egzamin na prawo jazdy za młodszego. Zostali zatrzymani

STRONA 6

Pod mostem na Pilicy w Spale trwa wydobywanie amunicji z czasów II wojny światowej

STRONA 6



Elektrownia Bełchatów ze spalnego węgla brunatnego z pobliskiej kopalni produkuje ponad 20 proc. energii wytwarzanej w Polsce

Pogoda w regionie

Dzisiaj

0°C
-4°CBarometr
1011 hPa
Wiatr
płd.-wsch. 18 km/h
Biomet
niekorzystny

Piątek

6°C 0°C



Sobota

9°C 4°C



Niedziela

9°C 9°C



Dzisiaj imieniny obchodzą Franciszek i Ksawery

Dwie łodzianki znalazły się w ogólnopolskim zestawieniu Kobiet 5G

Agnieszka Sygitowicz,
wiceprezes ŁSSEDr Dominika Kaczorowska-
-Spychalska z UŁ

Łódź

Matylda Witkowska
m.witkowska@dziennik.lodz.pl

TOP 15 Kobiet 5G to lista kobiet robiących karierę w świecie nowoczesnego internetu. Wśród nich są Agnieszka Sygitowicz, wiceprezes Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, oraz dr Dominika Kaczorowska-Spychalska z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego.

Ranking kobiet aktywnych w świecie nowych technologii powstaje co roku w ramach kongresu „Perspektywy Women in Tech Summit”. Za każdym razem doceniane są panie zajmujące się inną dziedziną techniki. Tym razem wybrane zostały te, które pracują przy rozwoju i wykorzystaniu superszybkiego internetu generacji 5G.

W TOP 15 pań z całej Polski znalazły się dwie łodzianki: Agnieszka Sygitowicz, wiceprezes Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, oraz dr Dominika Kaczorowska-Spychalska, dyrektor Centrum Mikser Inteligentnych Technologii Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego. Łodzianki nie mają konkretnego miejsca

w zestawieniu - nominacje do TOP 15 są równorzędne.

Agnieszka Sygitowicz na co dzień wspiera start-upy, które wykorzystują sieć 5G do tworzenia supernowoczesnego Przemysłu 4.0. - Za chwilę w fabrykach naszych inwestorów będą jeździły autonomiczne wózki, powstaną cyfrowe bliźniaki linii produkcyjnych i całych fabryk - co umożliwi technologia 5G. Cieszę się, że mogę być częścią tej rewolucji - mówi wiceprezes ŁSSE.

Dr Dominika Kaczorowska-Spychalska zajmuje się siecią 5G w pracy badawczej, sprawdza m.in., jak otwierane przez nią możliwości wpływają na zachowanie klientów.

Wśród wyróżnionych kobiet są też m.in. Wanda Buk, była wiceminister cyfryzacji, czy Luiza Leszkowska z Politechniki Gdańskiej, nagradzana już za pracę magisterską o antenach.

Każdego roku doceniane są panie zajmujące się inną dziedziną techniki. Teraz wybrano superszybki internet

Zima będzie łagodniejsza. A co z białymi świętami?

Rozmowa

W najbliższych dniach zacznie dominować zatoka niżowa, która spowoduje napływ powietrza znad Afryki. Oznacza to, że w weekend będzie około 6-7 stopni Celsjusza. Na południu Polski może być znacznie cieplej - mówi Grzegorz Kołodziej, meteorolog ze Stowarzyszenia Klimatologów Polskich.

W weekend poproszył pierwszy śnieg. Można się spodziewać, że w najbliższych dniach będzie trochę białe?

Podjeżdżam, że oczekiwania co do tego śniegu były większe, jak również zapowiedzi były poważne. Generalnie śnieg o tej porze roku nie powinien nas dziwić, gdy w pobliżu ziemi mamy temperaturę w okolicach zera. Temperatura wraz z wysokością spada o około 1 stopień Celsjusza na 100 metrów. Czyli dwieście metrów nad głowę mamy już -2 stopnie. Wystarczy, że napłynie dosyć wilgot-



Grzegorz Kołodziej: Jest duże prawdopodobieństwo, że śniegu na święta nie będzie

na masa powietrza znad Morza Czarnego, to już pojawiają się opady śniegu.

Jaka pogoda czeka nas w tym tygodniu?

W ciągu najbliższych dni nie możemy spodziewać się opadów śniegu. Rozwija się silny układ wyżowy nad północno-wschodnią częścią Europy, a od Zachodu zaczyna się rozwijać zatoka niżowa. Przeważać będzie niebo pogodne, a temperatura osiągnie 2-3 stopnie na plusie. W nocy spadnie poniżej zera. Można spodziewać się dosyć

dokuczliwego wiatru, który może nie będzie silny, ale spętuje poczuć chłodu. Tak będzie do czwartku, bo później zacznie dominować zatoka niżowa, która spowoduje nawet napływ powietrza znad Afryki. Oznacza to, że w weekend będzie cieplej.

Czy zima będzie biała?

Według prognoz większości ośrodków amerykańskich i europejskich w Wielkiej Brytanii lub Niemczech, zima w tym roku będzie cieplejsza od przeciętnej, a opady lekko powyżej normy albo w normie. Taka pogoda ma występować przez 60-70 procent okresu całej zimy. Dlatego przewidywanie szczegółów, w którym dniu będzie największa pokrywa śnieżna, jest niemożliwe.

A co ze świętami Bożego Narodzenia?

Na podstawie tych prognoz można powiedzieć z dużym prawdopodobieństwem, że śniegu na święta nie będzie.

Rozmawiała Gabriela Bogaczyk

Nasz Układ Słoneczny rozpadnie się wcześniej, niż dotąd sądzono

Kosmos

Marcin Radzimowski
radzimowski@echodnia.eu

Od dawna wiemy, że nasz system planetarny ulegnie destrukcji. Nowe badania sugerują, że stanie się to szybciej, niż do tej pory uważano.

O wynikach badań opublikowanych w „The Astronomical

Journal” informuje portal dzienniknaukowy.pl.

Jak przypomina portal, astronomowie i fizycy od lat próbują odgadnąć ostateczne losy naszego układu planetarnego i Słońca. „Już sam Newton spekulował, że wzajemne oddziaływania między planetami w końcu doprowadzą do niestabilności układu” - wskazują w nowym artykule astronomo-

wie Jon Zink z Uniwersytetu Kalifornijskiego, Konstantin Batygin z Caltech i Fred Adams z Uniwersytetu Michigan. W 1999 roku astronomowie przekonywali, że nasz układ będzie się powoli rozpadał przez okres co najmniej trylion lat (to jest 10 do potęgi 18). Teraz naukowcy uważają, że układ rozpadnie się znacznie szybciej - po 35 miliardach lat na orbicie wokół białego karła (zmieni się w niego Słońce) pozostanie już tylko jedna planeta, po 50 miliardach nie będzie już żadnej. Wszystkie planety „uciekną” w głąb galaktyki. Układ Słoneczny przestanie istnieć po 100 miliardach lat - przekonują naukowcy.

Jutro w Magazynie

Z koronawirusem pod choinką

Święta za pasem, ale nadal nie wiadomo, czy będzie można wyjeżdżać, na ile osób szykować wigilijny stół, co z pasterką, czy będą dyspensy od świątecznych mszy.



W sobotę



Przed Państwem: Magdalena Rózczyńska

Popularna aktorka mówi w „Magazynie Rodzinnym” o tym, że założenie rodziny pozwoliło jej zyskać dystans do życia i wszystkiego, co się wokół niej dzieje.

STAŁO SIĘ 3 GRUDNIA

1591

429 lat temu 101 piwowarów z Hamburga podpisało pierwsze ubezpieczenie majątkowe. Poszkodowany w ewentualnym pożarze miał otrzymać od pozostałych sygnatariuszy po 10 talarów.

1829

191 lat temu zawarto unię realną pomiędzy Prusami Zachodnimi i Prusami Wschodnimi, która doprowadziła do powstania Prus ze stolicą w Królewcu.

1839

181 lat temu papież Grzegorz XV w brewe „In supremo” potępił niewolnictwo i sprzedaż niewolników jako niegodne chrześcijan.

1945

75 lat temu utworzono przedsiębiorstwo państwowe Centrala Produktów Naftowych (CPN).

1901

119 lat temu Amerykanin King Camp Gillette złożył wniosek o opatentowanie maszynki do golenia o wymiennych ostrzach.

1941

79 lat temu Józef Stalin w trakcie spotkania z generałami Władysławem Sikorskim i Władysławem Anderssem oświadczył, że w sowieckich obozach nie ma już polskich oficerów [zostali wymordowani m.in. w Katyniu - red.], a zaginięci zapewne uciekli do Mandżurii.

1992

28 lat temu wysłano pierwszego SMS-a.

1997

23 lata temu na Uniwersytecie Hawajskim urodziła się Cumulina, pierwsza sklonowana mysz, która dożyła wieku dorosłego.

DZISIAJ URODZINY

Ozzy Osbourne ma 72 lata

Ten brytyjski muzyk, wokalista, wieloletni członek heavymetalowego zespołu Black Sabbath, urodził w Birmingham w 1948 roku. Trzy razy zdobył nagrodę Grammy (dwa razy z zespołem, jednym podczas kariery solowej). W 2009 roku został sklasyfikowany na 10. miejscu listy 50 najlepszych heavymetalowych frontmanów wszech czasów według Roadrunner Records.

43 lata Adama Małysza

Urodził się w Wiśle w 1977 roku. Jest jednym z najbardziej utytułowanych polskich sportowców. To m.in.: zdobywca czterech medali olimpijskich w skokach narciarskich (srebrnego i brązowego w 2002 i dwóch srebrnych w 2010) i sześciu medali mistrzostw świata (złotego i srebrnego w 2001, dwóch złotych w 2003, złotego w 2007 i brązowego w 2011), czterokrotnie zdobywca Pucharu Świata (w sezonach 2000/2001, 2001/2002, 2002/2003 i 2006/2007), zwycięzca 39 konkursów PŚ, triumfator 49. Turnieju Czterech Skoczni.



Pierwszy prąd z Bełchatowa popłynął 39 lat temu. Najnowsza część elektrowni – blok 858 MW – ma 9 lat

Elektrownia atomowa w Bełchatowie w 2039 roku?



Sławomir Sowa
s.sowa@dziennik.lodz.pl

Energetyka

Elektrownia atomowa w Bełchatowie? Poseł Antoni Macierewicz twierdzi, że decyzja już zapadła, ale z rządowego programu wcale tak nie wynika. Bełchatów jest tam wskazywany jako jedna z trzech zalecanych lokalizacji i to nie priorytetowa. Pierwszeństwo ma lokalizacja nadmorska.

Wczoraj poseł PiS Antoni Macierewicz zamieścił na swoim profilu na Facebooku następujący wpis: „Dzięki naszym staraniom rząd podjął uchwałę, że do 2043 powstanie bełchatowska elektrownia jądrowa, która zapewni stabilność w regionie i zatrudnienie! Słowa uznania dla ministra Piotra Naimskiego za jego rolę w tym projekcie”.

W poniedziałek poseł Antoni Macierewicz podczas konferencji w Bełchatowie zapewniał o tym samym. W wypowiedzi zarejestrowanej przez portal Dzień Dobry Bełchatów, upublicznionej na serwisie YouTube, powiedział tak: „Jest decyzja, że właśnie w Bełchatowie będzie budowana elektrownia nuklearna, której oddanie do użytku nastąpi w roku 2043.

Pierwsze decyzje będą podejmowane już w roku 2021”.

Podał nawet szczegóły: że realizacja inwestycji będzie wymagała przynajmniej 10 tys. ludzi do pracy, a pracownicy z Bełchatowa są najlepiej przygotowani do realizacji takiej inwestycji. Wspomniał, że są trzy miejsca w Polsce, gdzie mają powstać elektrownie jądrowe, ale wymienił tylko Bełchatów.

Jak to się ma do uchwały rządu i programu, na który powołał się Antoni Macierewicz? W październiku Rada Ministrów przyjęła zaktualizowany Program Polskiej Energetyki Jądrowej na lata 2020-2033, z perspektywą do roku 2040. Jest w nim mowa o budowie elektrowni jądrowych. W harmonogramie prac zapisano, że w 2021 roku zostanie wybrana technologia dla dwóch elektrowni atomowych. Bloki jądrowe mają zostać uruchomione w latach 2033-2043 i pracować nawet od 80 do 100 lat.

W programie zaznaczono, że biorąc pod uwagę stan zaawansowania prac lokalizacyjnych i inne uwarunkowania, lokalizacja dla pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce zostanie wybrana spośród lokalizacji nadmorskich. Chodzi o Lubiatowo-Kopalino oraz Żarnowiec, dla których prace w zakresie badań środowiskowych i lokalizacyjnych są najbardziej zaawansowane. Przemawiają za nimi

PROGRAM ZAKŁADA...

PRACA PRZY BUDOWIE ATOMÓWKI

W programie zwraca się uwagę, że budowa jednego bloku jądrowego wymaga zatrudnienia łącznie 3-4 tys. osób do prac budowlanych i montażowych. Chodzi o ludzi o bardzo szerokim spektrum wykształcenia i kompetencji: od robotników po odpowiednim przeszkoleniu, przez spawaczy, ślusarzy, mechaników, operatorów dźwigów, kierowców pojazdów budowlanych, elektryków, automatyków, geodetów, elektro monterów, monterów rurociągów, zbrojarzy, betoniarzy, aż po inżynierów i architektów.

Osobną sprawą jest zatrudnienie w elektrowni atomowej.

W programie szacuje się wielkość zatrudnienia w przypadku eksploatacji elektrowni jednoblokowej na 500 - 700 osób, z tego 200 - 300 techników i 300 - 400 innych specjalistów.

Wielkość zatrudnienia dla elektrowni dwublokowej wynosi ok. 1000 osób.

m.in.: znaczne zapotrzebowanie na energię elektryczną i brak dużych źródeł wytwórczych w tym rejonie, dostęp do wody chłodzącej, a także możliwość transportu ładunków wielkogabarytowych drogą morską.

A co z Bełchatowem? Według przyjętego programu jest on rozważany jako zalecana lokalizacja drugiej elektrowni, ale ma konkurenta - Pątnów koło Koni, gdzie jest mniejsze zagłębienie węgla brunatnego. Jak czytamy w programie, Bełchatów oraz Pątnów mają takie atuty, jak: rozwinięta sieć przesyłowa, transportowa i inna infrastruktura, położenie w centrum Polski oraz fakt, że budowa elektrowni jądrowej na tych terenach po wygaszeniu eksploatowanych elektrowni pozwoli na utrzymanie miejsc pracy.

Kiedy zapadną decyzje co do lokalizacji? W rządowym programie zapisano, że w 2023 roku rozpoczną się prace nad wyborem lokalizacji dla drugiej elektrowni jądrowej, co w praktyce może oznaczać wybór między Bełchatowem a Pątnowem. Uzyskanie decyzji środowiskowej i zatwierdzenie lokalizacji przewidziano na rok 2028. Rozpoczęcie budowy to rok 2032, rozruch jądrowy to rok 2038, rok 2039 - oddanie do eksploatacji pierwszego bloku, rok 2043 - oddanie do eksploatacji trzeciego, ostatniego bloku.

©©

Pogotowie strajkowe w kopalni i elektrowni. A po 7 grudnia...

Energetyka

Magdalena Buchalska-Frysz
m.buchalska@dziennik.lodz.pl

W Kopalni i Elektrowni Bełchatów ogłoszono wczoraj pogotowie strajkowe. Podobnie stało się w innych spółkach, które wchodzi w skład Grupy Kapitałowej PGE. Pracownicy boją się, że nowa, tzw. zielona, strategia koncernu, pozbawi ich pracy.

Przedstawiciele Komitetu Protestacyjno-Strajkowego piszą, że decyzję taką podjęto, bo zarząd PGE na spotkaniu 30 listopada nie złożył żadnych propozycji, które mogłyby być zaakceptowane przez stronę społeczną.

Komitet w całości odrzucił projekt porozumienia zaproponowany przez zarząd PGE w sprawie dalszych ewentualnych rokowań dotyczących sporów zbiorowych.

Przedstawiciele Komitetu Protestacyjno-Strajkowego podkreślają, że, jeśli w poniedziałek, 7 grudnia, nie zostanie podpisane porozumienie kończące spór zbiorowy w zakła-

dach GK PGE, rozpoczną się akcje protestacyjne i strajkowe.

Przypomnijmy, że 27 listopada zakończyły się referenda strajkowe w zakładach GK PGE, w których prowadzono spór zbiorowy. Wzięło w nich udział 68 proc. osób uprawnionych do głosowania.

- 98 proc. pracowników zatrudnionych w oddziałach, w których zostały zakończone referenda strajkowe, udzieliło zgody na przeprowadzenie akcji protestacyjnej ze strajkiem włącznie w przypadku nieuwzględnienia przez pracodawców żądań sporowych - informują przedstawiciele Komitetu Protestacyjno-Strajkowego.

Pracownicy firm z grupy PGE obawiają się o przyszłość. Niepokoję podsycała nowa strategia PGE ogłoszona w październiku. Wynika z niej, że PGE stawiać teraz będzie na tzw. zieloną energię i odchodzić od tradycyjnej energetyki węglowej.

W tej sytuacji prawie pewne wydaje się, że odkrywka Złoczew, z którą wielkie nadzieje wiąжали mieszkańcy Bełchatowa i Złoczewa, nie powstanie... ©©

Nagroda Polin dla łodzianina

Łódź, Warszawa

Sławomir Sowa
s.sowa@dziennik.lodz.pl

Wielkim sukcesem mieszkańców regionu łódzkiego okazała się tegoroczna Nagroda Polin, przyznawana osobom i instytucjom działającym na rzecz ochrony pamięci o historii polskich Żydów.

Laureatem został Paweł Kulig, który od 8 lat opiekuje się Nowym Cmentarzem Żydowskim w Łodzi, a od roku jest prezesem Stowarzyszenia Strażnicy

Pamięci, powołanego i działającego na rzecz ochrony żydowskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego Łodzi. Wysokość nagrody to 20 tys. zł.

Wyróżnienie otrzymała Justyna Biernat z Tomaszowa Mazowieckiego, która założyła Fundację Pasaże Pamięci i od wielu lat chroni pamięć o tomaszowskich Żydach. W gronie finalistów znalazła się także Agnieszka Mysakowska, nauczycielka historii w II LO im. Janusza Korczaka w Wieluniu i Liderka Dialogu w Forum Dialogu. ©©



Paweł Kulig od lat pomaga także potomkom łódzkich Żydów w odkrywaniu rodzinnych historii i losów najbliższych

FOT. MACIEK JAZWIECKI/MUZEUUM POLIN

UŁ trzeci w kraju pod względem liczby studentów z zagranicy

Uniwersytet Łódzki

Maciej Kałach
m.kalach@dziennik.lodz.pl

Uniwersytet Łódzki jest 3. uczelnią w Polsce pod względem liczby studentów zagranicznych. Władze UŁ poinformowały o tym po publikacji najnowszego raportu Głównego Urzędu Statystycznego o szkolnictwie wyższym. Z raportu wynika także, że mniej osób studiuje na uczelniach publicznych w naszym regionie. Inaczej jest w placówkach prywatnych.

Uniwersytet Łódzki przedstawia raport GUS jako ogromny sukces, wspominając o swoich 1801 studentach zza granicy. Więcej przyjął tylko Uniwersytet Jagielloński (2980) i Uniwersytet Warszawski (2885). Te liczby dotyczą poprzedniego roku akademickiego, czyli 2019/2020. W porównaniu do roku 2018/2019 UŁ wyprzedził Politechnikę Warszawską i Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, co dało mu 3. miejsce w zestawieniu.

– Wynik ten jest m.in. efektem wzrostu rozpoznawalności Uniwersytetu Łódzkiego na świecie. To prosty mechanizm: studenci, którzy do nas trafiają, są zadowoleni z uczelni, dlatego polecają studia na UŁ koleżankom i kolegom za granicą, stając się w ten sposób naszymi najlepszymi ambasadorami – mówi Justyna Izydorczyk, która zajmuje się rekrutacją kandydatów na studia w języku angielskim.

Mimo trwającej epidemii koronawirusa Uniwersytet Łódzki liczy na jeszcze lepszy wynik w bieżącym roku akademickim. W ostatniej rekrutacji przyjął 690 nowych studentów z zagranicy, zaś dodatkowo 110 osób przyjechało w ramach rocznych wymian studenckich. Taki wy-

nik pozwala szacować, że liczba cudzoziemców kształcących się na UŁ w następnym zestawieniu wyniesie ok. 2080 osób. Zatem niedługo co dziesiąty student tej uczelni (ogółem – ok. 25 tys.) będzie cudzoziemcem.

Niestety – gdy czytać się w raport GUS, na który powołuje się UŁ, można tam znaleźć także niewesołe informacje. W woj. łódzkim dalej ubywa studentów. W roku akademickim 2018/2019 mieliśmy ich 78,2 tys., a w roku akademickim 2019/2020 – 77,8 tys.

Co ciekawe, ten ubytek dotknął uczelnie publicznych, a prywatne odnotowały nawet wzrost, co jest odwróceniem długoletniej tendencji.

W województwie łódzkim dalej ubywa studentów. W roku akademickim 2018/2019 mieliśmy ich 78,2 tys., a w roku akademickim 2019/2020 – 77,8 tys.

Liczba studentów uczelni państwowych spadła z 53,8 do 51,6 tys., zaś prywatnych wzrosła – z 24,4 do 26,2 tys.

Przytaczając te dane, trzeba jednak pamiętać, że w ostatnich latach uczelnie państwowe ograniczyły nabór na swoje kierunki, stawiając na wzrost jakości nauki (dla przykładu: w lipcu 2020 r. opisywaliśmy „ścięcie” limitu na dzienną psychologię – czyli najpopularniejszego kierunku na UŁ – ze 130 do 100 miejsc).

W 2008 r. w Łodzi było 127 tys. studentów... (67 tys. publicznych i 60 tys. niepublicznych).

©©

Nauka zdalna krzywi dzieci, najbardziej najmłodsze

Matylda Witkowska
m.witkowska@dziennik.lodz.pl

Łódzkie

Uczniowie po kilku miesiącach siedzenia w domu i nauki zdalnej częściej mają problemy z kręgosłupem i są bardziej otyłe niż wiosną – alarmują lekarze z Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki. Teraz we współpracy z Uniwersyteciem Medycznym w Łodzi zbadają, jak bardzo pogorszył się ich stan zdrowia.

Lekarze i fizjoterapeuci z „Matki Polki” oraz Uniwersytetu Medycznego rozpoczynają badania nad wpływem wielomiesięcznego siedzenia w domu, nauki zdalnej i braku wf. na kondycję fizyczną łódzkich uczniów podstawówek. Z ich obserwacji wynika, że od wiosny stan zdrowia dzieci znacząco się pogorszył.

Adam Markiewicz, biorący udział w badaniu fizjoterapeuta z „Matki Polki”, zauważył, że w tym roku ma więcej małych pacjentów skarżących się na dolegliwości bólowe i mających nadwagę. Podobne obserwacje mają inni specjaliści.

– Wiemy, że dzieje się coś złego, ale chcemy mieć czarno na białym, jak bardzo stan dzieci się pogorszył – mówi.

Adam Markiewicz podkreśla, że powodem jest epidemia, a dokładnie nauka zdalna i wielogodzinne siedzenie dzieci przy komputerze w sposób, którego nikt nie kontroluje. To groźne zwłaszcza na początku podstawówki. – W tym wieku pół roku wystarczy, by pojawiła się skolioza z którą trudno będzie walczyć – podkreśla fizjoterapeuta.

Dlatego sto zdrowych dzieci z Łodzi w wieku 7-14 lat ma zo-



FOT. 123 RF

Najmłodsi spędzają teraz dużo więcej czasu przed komputerem i telewizorem. Nie chodzą do szkoły, nie spotykają się po niej z rówieśnikami. Nie biorą udziału w zajęciach sportowych

stać dokładnie przebadanych. Oprócz mierzenia wzrostu i wagi będą też m.in. badane skoliozometrem, a także poddane testom fizjoterapeutycznym. Ze względu na koronawirusa badania będą prowadzone poza szpitalem. Badanie prowadzić będą m.in. dr Łukasz Przyszło z ICZMP oraz dr Katarzyna Michalak z UM.

Dzieci będą z różnych środowisk. Lekarze nawiązali kontakt z jednym z domów dziecka, rodzice mogą też sami zgłaszać dzieci (tel. 609 050 105). Wyniki badania mają być na wiosnę.

Jak na sylwetki dzieci działa epidemia? Najmłodsi spędzają teraz dużo więcej czasu przed komputerem. Nie chodzą do szkoły, nie spotykają się po niej z rówieśnikami. Do godz. 16 nie mogą nawet same wyjść z domu i odwiedzić kolegów. Potem jest już ciemno i sport na dworze jest utrudniony. Do tego o wiele mniej dzieci bierze udział w sportowych zajęciach pozalekcyjnych.

Jednak najbardziej kuriozalnym elementem edukacji jest zdalne wf. Wprowadziła je wiosną m.in. Politechnika Łódzka, uczniowie mieli zdalne pływanie, na którym teoretycznie poznawali style pływackie.

Teraz zdalne wf. mają już wszyscy poza uczniami z klas sportowych. W łódzkiej budowlance uczniowie na zdalnym wf. siedzą przed komputerem.

– Uczniowie dostają filmiki inspirujące do ćwiczeń, realizujemy też w tym czasie edukację zdrowotną – mówi Elżbieta Kuskowska, dyrektor szkoły.

Wielogodzinne siedzenie dzieci przy komputerze jest groźne zwłaszcza na początku podstawówki

W Szkole Podstawowej nr 34 w Łodzi zdalne wf. jest dzielone: pół czasu zajmują sprawy teoretyczne, pół ćwiczenia ruchowe przed komputerem. Aby to było możliwe, dyrektor szkoły Agnieszka Błażejczyk napisała do resortu edukacji list z pytaniem, czy takie zajęcia są zgodne z przepisami, bo wuefści mieli obawy. Odpowiedź była pozytywna.

– Przed zajęciami nauczyciele przypominają, by przygotować miejsce i odsunąć meble o ostrych krawędziach – mówi dyrektor Błażejczyk. – Rzucanie piłką nie wchodzi w grę, ale już ćwiczenia rozciągające mięśnie karku po pracy przy komputerze jak najbardziej – mówi dyrektor.

Przed epidemią co piąte dziecko w wieku szkolnym w Polsce miało nadwagę lub otyłość. A aż 80 proc. miało jakąś wadę postawy: płaskostopie, skrzywienie kręgosłupa lub kolan...

©©

REKLAMA 009967016

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie

działając zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020., poz. 1990 j.t. z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w biurze Oddziału przy ul. Montelupich 3 w Krakowie (I piętro) został wywieszony wykaz nieruchomości zabudowanej garażem przeznaczony do najmu w trybie bezprzetargowym, położonej w **Piotrkowie Trybunalskim przy ul. Górniczej**, woj. łódzkie.

Dodatkowe informacje można uzyskać w biurze OR AMW Kraków ul. Montelupich 3 (I piętro pokój nr 34) lub pod numerem telefonu 12 211 4056 lub 12 211 4020.

Oddział Regionalny w Krakowie
31-155 Kraków • ul. Montelupich 3
Tel.: +48 12 211-40-24 • Fax: +48 12 211-40-05
e-mail: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

W SKRÓCIE

Łódź Badania mammograficzne

Łódzianki, które nie wykonywały w ostatnich dwóch latach mammografii, mogą zgłosić się na diagnostykę do mobilnej pracowni. Dziś zaparkuje ona przy hali sportowej przy ul. ks. Skorupki 21. Jutro będzie w sąsiedztwie Centrum Medycznego przy ul. Retkińskiej 127. Badania są adresowane do pań w wieku 50 – 69 lat, a robione są w godz. 9 – 17. Skierowanie nie jest potrzebne. Medycy proszą panie, które już wcześniej poddawały się takim badaniom, by zabrały ze sobą wyniki.

R

Łódź

Libeskind odwiedzi parafię w Korczewie

Łódzcy radni przyjęli wczoraj uchwałę, że rok 2021 w Łodzi będzie Rokiem Daniela Libeskinda, wybitnego architekta amerykańskiego, który urodził się w Łodzi. Podczas przyszłorocznej wizyty w Łodzi ma on przedstawić projekt „Kamienicy Libeskinda”, która powstanie wg jego projektu w centrum miasta – na rogu ul. Wschodniej i Jaracza. Budynek będzie siedzibą centrum architektonicznego Libeskinda i biblioteki. Będzie miejscem, w którym, dzięki technologii komputerowej, będzie można przenieść się do różnych miejsc na świecie.

R

Zduńska Wola

Ksiądz Styczyński objął parafię w Korczewie

Ks. dr Michał Styczyński od wtorku jest nowym proboszczem parafii św. Katarzyny w Korczewie. Świecenia kapłańskie przyjął 18 lat temu. Wcześniej był wikariuszem w parafii w Chełmicy Dużej koło Włocławka. W poprzednich latach pełnił posługę także m.in. w Sieradzu, był wychowawcą i katechetą w szkole im. Jana Długosza we Włocławku. Poprzedni proboszcz w Korczewie ks. Janusz Gozdalik zmarł na koronawirusa. Jego następcą miał być ks. Piotr Siolkowski, który „zasłynął” z tego, że bronią groził policji. Parafianie w Korczewie nie chcieli go jako proboszcza. **JAGA**

Bełchatów

Ksiądz Kuligowski nowym proboszczem

Ks. Mariusz Kuligowski będzie nowym proboszczem parafii NMP Nieustającej Pomocy w Bełchatowie. Obejmie parafię po ks. Antonim Pietrasie, który zmarł 13 listopada. Ks. Kuligowski pochodzi z pow. bełchatowskiego. Przez ostatnie trzy lata był proboszczem parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Żeroniach. Wcześniej był wikariuszem m.in. w parafii Narodzenia NMP w Bełchatowie. Pierwszą mszę w parafii NMP Nieustającej Pomocy w Bełchatowie odprawi w sobotę wieczorem. Uroczyste wprowadzenie nowego księdza do parafii nastąpi w niedzielę, 6 grudnia. **MBF**

CBA zatrzymało pracownicę Urzędu Wojewódzkiego

Wiesław Pierzchała
w.pierzchała@dziennik.lodz.pl



Sieradz

Agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali wczoraj osiem osób (m.in. pracowników urzędów wojewódzkich), które za łapówki legalizowały obcokrajowcom stały pobyt lub pracę w Polsce. Wśród zatrzymanych są dwie osoby z Sieradza. Afera jest rozwojowa i można spodziewać się kolejnych zatrzymań.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu, która współpracuje z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym i Strażą Graniczną. Do zatrzymań doszło we Wrocławiu i Sieradzu. Zatrzymane osoby przewożono wczoraj do prokuratury we Wrocławiu, gdzie były przesłuchiwane i gdzie stawiano im zarzuty.

Najpoważniejszy z nich to udział w zorganizowanej grupie przestępczej. Ponadto agenci CBA przeszukiwali mieszkania i miejsca pracy zatrzymanych.

Proceder polegał na tym, że cudzoziemcy za łapówki załatwiali sobie pobyt i pracę w Polsce. Nie jest wykluczone, że pomagali im przedsiębiorcy, u których mieli podjąć pracę. Dla obcokrajowców – głównie zza wschodniej granicy – było to spore ułatwienie, ponieważ zwykle trzeba długo czekać na załatwienie takiej sprawy.

Funkcjonariusze CBA zatrzymali cztery kobiety, w tym dwie pracownice Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, główną specjalistkę w punkcie obsługi Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Sieradzu oraz osobę uczestniczącą w przestępczym procederze, która pomagała w jego organizacji.

WROCLAW

CUDZOZIEMCY POZA KOLEJNOŚCIĄ?

Pierwsze sygnały o nieprawidłowościach w urzędzie we Wrocławiu pojawiły się znacznie wcześniej. Pochodziły z NIK. Nabrała ona podejrzeń, że niektórzy petenci – starający się o legalizację pobytu w Polsce lub pozwolenie na pracę – są obsługiwani poza kolejnością. Podczas gdy inni miesiącami, a nawet latami, czekają na pozytywną decyzję. Zachodziła obawa, że klienci niektórych firm byli obsługiwani priorytetowo, podczas gdy dla „zwykłych” interesantów nie było miejsc. Efekt tych sygnałów był taki, że wojewoda dolnośląski zwrócił się do ministra koordynatora służb specjalnych Mariusza Kamińskiego o sprawdzenie informacji o rzekomych nadużyciach pracowników wydziału spraw obywatelskich i cudzoziemców.

– Ponadto funkcjonariusze Straży Granicznej zatrzymali trzy kobiety, w tym kierującą działaniami zorganizowanej grupy przestępczej – informują pracownicy CBA z centrali w Warszawie.

Do zatrzymań doszło we Wrocławiu i Sieradzu. W sumie zatrzymano nie siedem – jak podało CBA – lecz osiem osób. Tak twierdzi Radosław Żarkowski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu. Zasłania się tajemnicą śledztwa i nie ujawnia szczegółów. Poinformował nas jedynie, że w Sieradzu zatrzymano dwie osoby: wspomnianą urzędniczkę oraz osobę prywatną spoza urzędu.

Według śledczych, pracownicy urzędów wojewódzkich za „życzliwe” załatwienie sprawy brali łapówki w postaci pieniędzy i prezentów. Na razie nie wiadomo, o jakie kwoty chodzi i jakie to były upominki.

Zatrzymanym grozi do 10 lat więzienia.

©P

Łódź

Rodzeństwo ukradło manekina w kożusku

Przechodząc obok targowiska na Bałutach, rodzeństwo (25-latk i 28-latek) natknęło się na stojącego przy jednym ze sklepów manekina w kożusku i czerwonych spodniach. Zabrali go i z nim uciekli. Świadek powiadomił policjantów, a ci obejrżeli zapisy kamer pobliskiego monitoringu. Tak poznali wizerunki złodziei. W jednym z wytypowanych mieszkań zastali 25-latkę, która przyznała się do kradzieży. Policjanci odzyskali schowane w mieszkaniu skradzione ubrania. Wkrótce zatrzymany został także jej brat. Grozi im kara do 5 lat więzienia.

KRA

Powiat łaski

Paliła się ciężarówka, którą przewożono paczki

Na drodze ekspresowej S8, przed węzłem koło miejscowości Teodory, zapaliła się wczoraj nad ranem naczepa ciężarówki przewożącej przesyłki kurierskie. W akcji gaśniczej brało udział kilkunastu strażaków z Pabianic, Chechła i Łasku. Kierowcy ciężarówki nic się nie stało. Spaliło się natomiast 50 paczek, a 20 uległo nadpaleniu. Sama naczepa spłonęła doszczętnie. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zakleszczenie się hamulców podczas hamowania.

R

Powiat radomszczański

Krowy dosięgają sufitu, tak dużo jest obornika

Kontrolerzy z inspekcji weterynaryjnej w asyście policji skontrolowali jedno z gospodarstw w gminie Żytno. Stwierdzili, że krowy trzymane są w bardzo złych warunkach. Część z około 60 zwierząt trzymanych była na polu, a nawet w lesie. W gospodarstwie tym nie ma po prostu odpowiednich budynków do hodowli takiej liczby krów. A te, które są, nie zapewniają właściwych warunków. W jednym z budynków obornika jest tyle, że krowy sięgają sufitu. Zwierzęta są zaniedbane i – jak mówią weterynarze – nie są to krótkotrwałe zaniedbania.

MK

Tuszyn, Rzgów

Jeden przebił oponę, drugi ukradł pieniądze

Rzgowscy policjanci zatrzymali dwóch mieszkańców Warszawy. Jeden, w wieku 29 lat, jest podejrzany o przebiecie opony w samochodzie zaparkowanym na ul. Tuszyńskiej. Drugi, 43-latek, był poszukiwany przez policję z województwa mazowieckiego i warmińsko-mazurskiego, gdzie ukradł pieniądze. Obaj zostali zaaważeni w opłu stojącym na ul. Rzemieślniczej w Tuszynie. 29-latek usłyszał zarzut zniszczenia mienia, natomiast 43-latek odpowie za kradzież. Grozi mu kara do 5 lat więzienia.

R

REKLAMA

009969570



AGENCJA
MIENIA WOJSKOWEGO

ŚWIĄTECZNE ZESTAWY W PROMOCYJNYCH CENACH

WWW.SKLEP.AMW.COM.PL



ZESTAW ARCHEOLOGA



ZESTAW BIWAKOWY



ZESTAW DRWALA 2



ZESTAW MARYNARZA

Brat za brata miał zdać egzamin na prawo jazdy. Zdjął maseczkę i...

Piotrków Trybunalski

Karolina Wojna
k.wojna@dziennik.lodz.pl

Do nietypowego zdarzenia doszło podczas egzaminu na prawo jazdy w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Piotrkowie. Do egzaminu podszedł... brat kursanta. Obaj to mieszkańcy powiatu opoczyńskiego. Zostali zatrzymani.

Do zdarzenia doszło we wtorek, 1 grudnia. 40-letni mieszkaniec powiatu opoczyńskiego przystępował do egzaminu praktycznego na prawo jazdy kategorii C.

- To był jego drugi egzamin praktyczny - mówi Dariusz Misztal, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Piotrkowie.

Podczas standardowej procedury potwierdzania tożsamości, mężczyzna musiał zdjąć maseczkę i w tym momencie egzaminatora nie zawiodła czujność.

- Kursant wydał mu się znajomy - dodaje dyrektor Misztal.

I faktycznie, okazało się, że mężczyzna przystępujący do egzaminu okazał się bratem osoby, za którą się podawał. Prawdziwy kursant czekał przed siedzibą WORD na wyniki egzaminu...

Oczekujący na egzamin mają do swojej dyspozycji namiot przed budynkiem. Do środka wchodzi tuż przed egzaminem. Tam właśnie pokazują dowód i zdejmują maseczkę. Gdy egzaminator nie miał wątpliwości, że egzaminowany to nie ta osoba, za którą się podaje, egzaminatorzy wezwali policję. Mieszkaniec powiatu opoczyńskiego przyszedł się do próby oszustwa.

Policjanci od razu zabezpieczyli monitoring i zatrzymali obu braci. Egzamin został unieważniony.

- To chyba pierwszy taki przypadek w Piotrkowie. Nasi egzaminatorzy są bardzo wyczuleni i bardzo skrupulatnie sprawdzają tożsamość - dodaje Dariusz Misztal.



Stawką egzaminu było prawo jazdy kategorii C

Pod mostem na Pilicy w Spale trwa wydobywanie amunicji

Beata Dobrzyńska
b.dobrynska@polskapress.pl



Powiat tomaszowski

Akcję przeszukiwania wód rzeki zarządzono po tym, gdy w połowie listopada podczas prac na brzegu Pilicy natknięto się na trzy pociski z czasów II wojny światowej. Po dokładniejszym sprawdzeniu dna rzeki okazało się, że powojennych znalezisk jest więcej.

Na pociski natknął się operator koparki, który wykonywał prace ziemne przy brzegu Pilicy przy moście gen. Buksy w Spale. Mężczyzna zawiadomił policję, a ta zabezpieczyła teren. Wezwano saperów z 25. Brygady Kawalerii Powietrznej w Tomaszowie. Okazało się, że znalezione pociski kaliber 88 z działa przeciwlotniczego z czasów II wojny światowej. Już po zabraniu znalezisk dno rzeki przeszukiwali płetwonurkowie. Natknęli się na kolejne pociski.

Akcję ich wydobywania zaplanowano na wczoraj i dzisiaj. Aby była bezpieczna dla nurków i saperów, konieczne było obniżenie poziomu Pilicy, co było możliwe dzięki zmniejszeniu zrztu wody z Zalewu Sulejowskiego na tamie w Smardzewicach. W normalnych warunkach Pilica w tym miejscu ma ponad 2 metry głą-



Wczoraj z wody wydobyto już kilkadziesiąt pocisków



Saperów z Tomaszowa wspierają płetwonurkowie ze Świnoujścia

bokości. Zamknięty został także most im. gen. Buksy, a teren został ogrodzony.

Na miejscu pracuje patrol minerski 25. Brygady Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa oraz płetwonurkowie z 41. Zespołu Rozminowania Grupy Nurków Minerów ze Świnoujścia z 12. Dywizjonu Trałowców.

- Wspieramy patrol saperski - mówi chorąży marynarki Michał Jodłowski, dowódca 41. Zespołu Rozminowania Grupy Nurków Minerów ze Świnoujścia z 12. Dywizjonu Trałowców. - Już mamy zlokalizowane pociski artyleryjskie 88 mm z niemieckich dział przeciwlotniczych oraz amunicję strzele-

cką 7,62 mm. Nurkowie robią rekonesans, lokalizują przedmioty niebezpieczne, a następnie je oznakowują, a wszystkie usunięcia przedmiotów wybuchowych będą wykonywane zdalnie, za pomocą specjalistycznego sprzętu, który będzie obsługiwał operator z brzegu.

- Przeszukiwane są okolice bezpośrednio pod mostem, bo to w tym rejonie były prowadzone działania wojenne i amunicja raczej była porzucona przez żołnierzy w tym miejscu - mówi starszy chorąży Tomasz Starzyk, dowódca 27. patrolu saperskiego 25. Brygady Kawalerii Powietrznej w Tomaszowie. - Gdy wyciągamy ją z wody, zmieniamy środowisko, w którym leżała wiele lat i może różnie zareagować, stąd takie środki ostrożności. Pociski zostaną przewiezione na poligon i tam zdetonowane. W tym roku nasz patrol miał już 163 interwencje.

Saperzy przypominają, że w przypadku podobnych znalezisk należy opuścić to miejsce i wezwać policję, saperów. Powojenne znaleziska są nadal bardzo groźne. Rok temu w Kuźni Raciborskiej zginęli saperzy z Gliwic, którzy mieli zabezpieczyć pociski znalezione w lesie przez grzybiarza.

Tomaszowscy policjanci wciąż pamiętają, jak przed laty jeden z mieszkańców przyniósł znaleziony w lesie pocisk w reklamówce i położył na biurku przed dyżurnym...

Budżet UE. Radni nie chcieli zająć stanowiska

Radomsko

Małgorzata Kulka
m.kulka@dziennik.lodz.pl

Radni Radomska odrzucili projekt uchwały w sprawie stanowiska dotyczącego negocjacji przez Polskę budżetu Unii Europejskiej. W ubiegły piątek próba wprowadzania tego punktu pod obrady zakończyła się fiaskiem.

Podobnie jak podczas pierwszej sesji, również 1 grudnia radni ostro skrytykowali pomysł. W imieniu klubu radnych Wspólny Samorząd wypowiedział się Andrzej Otiński. Jak podkreślał, uchwała daleko wykracza poza kompetencje rady miejskiej.

Podobnego zdania byli radni Prawa i Sprawiedliwości, którzy stwierdzili, że takie stano-

wisko byłoby wyłącznie zagraniem politycznym.

- Samorząd powinien się zajmować sprawami samorządu - podkreślił radny Tadeusz Kubak. - Poza tym sprawa nie jest jeszcze przesądzona. Nie wypowiadajmy się w sprawach, w których nie mamy żadnych kompetencji.

Innego zdania był m.in. radny Łukasz Więcek, który uważał, że rada ma prawo wypowiedzieć się w kwestii negocjacji budżetu Unii Europejskiej. Plany związane z funduszami unijnymi bezpośrednio bowiem dotyczą samorządów.

Ostatecznie radni stanowiska nie przyjęli. Za było 7 osób, 9 zagłosowało przeciw, a 3 się wstrzymało.

W piątek, 27 listopada, projekt próbował wprowadzić pod obrady już w trakcie sesji przewodniczący Rafał Dębski. ©

10 mln zł kosztowało wywiezienie odpadów

Powiat zgierski

Matylda Witkowska
m.witkowska@dziennik.lodz.pl

Zakończyło się sprzątanie i wywożenie niebezpiecznych odpadów medycznych ze składowiska w Bruźczce Małej koło Aleksandrowa Łódzkiego. Zabrano 1192 ton odpadów.

Prace na zlecenie starostwa w Zgierzu trwały od października i kosztowały 10 mln zł. Zabrano setki worków z odpadami, sterty pojemników i różnych materiałów, piętrowo ustawione kontenery oraz beczki z niebezpiecznymi i toksycznymi substancjami, w tym z produktami ropopochodnymi.

Przy okazji okazało się, że odpadów jest mniej, niż szacowano. Zakładano, że leży tam 2 tys. ton odpadów, a były 1192

tony. Odpady trafiły do profesjonalnych zakładów utylizujących na Opolszczyźnie i w województwie świętokrzyskim.

- Likwidacji, poprzez spalenie i przetworzenie, poddano 500 ton odpadów - mówi Wojciech Zgierski, członek zarządu powiatu zgierskiego. Pozostałe mają być unieszkodliwione do 25 lutego.

Składowisko w Bruźczce Małej działało od 2017 r. Miało wszystkie zgody, ale szybko powstało podejrzenie, że odpady nie są właściwie składowane. Wiosną ubiegłego roku starostwo nakazało usunięcie odpadów i skierowało sprawę do prokuratury. Ustaliła ona, że leżą tam niebezpieczne odpady medyczne, które miały kontakt z ludzkimi wydzielinami. Zaniewłaściwe gospodarowanie odpadami osobom odpowiedzialnym grozi do 5 lat więzienia.

Pożar i ewakuacja z urzędu pracy

Radomsko

Małgorzata Kulka
m.kulka@dziennik.lodz.pl

49 pracowników i dwóch pententów trzeba było wczoraj ewakuować z Powiatowego Urzędu Pracy w Radomsku.

Przed godz. 9 wybuchł tam pożar. Powodem było prawdopodobnie

dobnie spięcie w instalacji elektrycznej. Ogień pojawił się w pomieszczeniu wężla centralnego ogrzewania. Nikomu nic się nie stało, ale straty oszacowano na 20 tys. zł. Spłonęły materiały palne znajdujące się w pomieszczeniu wężla CO, uszkodzona została instalacja elektryczna i CO. Urząd wczoraj był nieczynny. ©



Radomszczańscy strażacy zgłoszenie otrzymali tuż przed godz. 9. Szybko uporali się z pożarem

Narodowe szczepienie będzie nas kosztować miliardy

Kacper Rogacin
k.rogacin@polskatimes.pl



Łódź

– Proces szczepień będzie zorganizowany w prosty sposób. Rejestracja będzie możliwa przez internet i metodami tradycyjnymi. Następnie osoba będzie musiała zgłosić się do punktu szczepienia, gdzie zostanie ono wykonane. Po 21 dniach szczepienie zostanie powtórzone – ogłosił premier Mateusz Morawiecki na konferencji prasowej.

Podczas śródownej konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki i minister zdrowia Andrzej Niedzielski przedstawili szczegóły procesu szczepienia Polaków przeciw koronawirusowi.

– Proces szczepień będzie zorganizowany w prosty sposób. Rejestracja będzie możliwa przez internet i metodami tradycyjnymi. Następnie osoba będzie musiała zgłosić się do punktu szczepienia, gdzie zostanie ono wykonane. Po 21 dniach szczepienie zostanie powtórzone – powiedział premier.

– Logistyką szczepień zajmujemy się od końca października. Rozmawiamy z najlepszymi fachowcami. Przygotowujemy się do tego procesu w sposób jak najbardziej



Szczepienia będą dobrowolne. Szef rządu ma nadzieję, że większość z nas się zaszczepi

odpowiedzialny i profesjonalny – dodał.

Szef rządu zapewnił, że szczepienie przeciw koronawirusowi będzie darmowe oraz nieprzymusowe, choć zaapelował do Polaków o szczepienie się. – Cały proces ma być zorganizowany w sposób szybki. Szczepionka będzie darmowa i dobrowolna. Zachowajmy się jak najbardziej odpowiedzialnie. Nawet jeśli ktoś czuje się młody i silny, to poprzez zaszczepienie może ochronić kogoś starszego – powiedział.

Szczepionki mają być dostępne w każdej gminie. W połowie grudnia rozpocznie się pierwsza duża akcja profekwencyjna i informująca o wszystkich kwestiach związanych z procesem szczepienia. Do końca obecnego tygodnia

zamknięta zostanie strategia szczepień, by w połowie grudnia Rada Ministrów mogła przyjąć strategię szczepień przeciw COVID-19 jako oficjalny dokument.

– Zaczynamy naboru do zespołów szczepieniowych. Najpóźniej w piątek NFZ ogłosi warunki naboru. Każdy, kto je spełni, będzie mógł się zgłosić i będzie zakwalifikowany. Chcemy dostarczyć Polakom skuteczną i bezpieczną szczepionkę przeciw koronawirusowi. Proces logistyczny związany ze sprowadzeniem szczepionki jest chyba największym procesem w ostatnich kilkunastu latach – stwierdził minister zdrowia.

W pierwszej kolejności szczepieniu zostaną poddani Polacy z czterech grup. Naj-

pierw szczepienia będą dostępne dla wszystkich służb medycznych – lekarzy, pielęgniarek, diagnostów, laborantów, ratowników medycznych i wszystkich innych przedstawicieli tych służb. Następnie zaszczepieni będą wszyscy mieszkańcy domów opieki społecznej i pomocy społecznej. Potem zaszczepieni zostaną przedstawiciele służb mundurowych, którzy pomagają przy walce z koronawirusem – również wojska operacyjne i Wojska Obrony Terytorialnej.

– Jako czwarta zaszczepiona zostanie największa grupa – wszystkie osoby starsze powyżej pewnego progu wiekowego. W zależności od dostępności szczepionki tempa ich wwozu do Polski będziemy chcieli szczepić jak najszerze rzesze seniorów powyżej 70.-75. roku życia – powiedział premier.

– Punkty szczepień to przede wszystkim POZ, pozostałe miejsca opieki medycznej, następnie mobilne jednostki i szpitale rezerwowe. Te szpitale, które zaczęliśmy budować w październiku. Dziś wiemy, że te rezerwowe szpitale być może pozostaną rezerwowe na dłużej i chcemy je wykorzystać do procesu szczepień – dodał Mateusz Morawiecki.

Premier stwierdził, że w zależności od tego, ile szczepionek zostanie zamówionych, Polska wyda na ich zakup od 5 do 10 miliardów złotych. ©©

Powrót Schetyny? „Opozycja nie może beczynn timer czekać”

Warszawa
Kacper Rogacin
k.rogacin@polskatimes.pl

– Opozycja musi przygotować nowy pomysł polityczny i przedstawić go Polakom. Nie można tylko czekać, bo samemu nie przyjdzie – powiedział Grzegorz Schetyna w TVN 24. Były przewodniczący Platformy Obywatelskiej po raz kolejny wbił szpilkę obecnym liderom PO i Koalicji Obywatelskiej.

Grzegorz Schetyna w ostatnich tygodniach zintensyfikował swoją aktywność medialną. W wielu mediach był przewodniczącym Platformy Obywatelskiej przedstawiał swoje spojrzenie na bieżące sprawy polityczne. Co ważne, jego poglądy nie zawsze – a właściwie najczęściej – nie zgadzały się w stu procentach z linią PO.

W partii jego kolejne wypowiedzi odbierano jako próbę zasiania fermentu i niepotrzebne chwianie Koalicją Obywatelską. Schetyna nie zamierza jednak rezygnować z obranej drogi, co potwierdził w środę rano w TVN 24. Zanim jednak skrytykował działania opozycji, podsumował sytuację związaną ze strajkami kobiet.

– Jestem pod wrażeniem tych protestów, szczególnie tych pierwszych, które odbywały się kilka tygodni temu. One były bardzo intensywne, prawdziwe, emocjonalne i pow-

szechne, bo były we wszystkich regionach. Ten początek był bardzo spontaniczny, teraz to wygląda zupełnie inaczej. Protestów jest mniej, dzisiaj słyszemy krzyk rozpacz w obronie kobiet, ich praw i godności, ale czy to będzie miało przełożenie na zmianę decyzji TK Przyłębskiej czy też wpływ na politykę PiS Jarosława Kaczyńskiego? Nie wydaje mi się – powiedział Schetyna w TVN 24.

W dalszej części rozmowy, były szef PO dobitnie stwierdził, że opozycja musi zmienić taktykę, polegającą na czekaniu, aż coś nowego samo się wydarzy.

– Uważam, że opozycja musi przygotować nowy pomysł polityczny, współpracy, musi dać gwarancję Polakom, że tworzy nową jakość. Nie może być takiej sytuacji, że ktoś powie, że to polityka starego typu, że czekamy na coś nowego. To nowe trzeba zbudować – powiedział.

– Jest pytanie o polityczny pomysł, o polityczną ofensywę. Trzeba być ofensywnym. Trzeba powiedzieć: tak, jesteśmy gotowi, zbudujemy, przygotowujemy taką koncepcję, kładziemy ją na stole i mówimy Polakom, wyborcom: jest alternatywa dla złych rządów PiS. Jesteśmy do tego gotowi – dodał Schetyna.

Były wicepremier stwierdził, że wart rozważenia jest pomysł ogólnopartyjnego poparcia dla referendum w sprawie aborcji w Polsce. ©©

Nie będzie weta do budżetu UE, ale „pod pewnymi warunkami”

Warszawa
Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

– Będziemy chcieli uniknąć weta ws. budżetu Unii Europejskiej, jeżeli będzie to możliwe, czyli jeśli zostaną wycofane pomysły kierowane pod adresem Polski i Węgier – mówił wicemarszałek Sejmu i wpływowy polityk PiS Ryszard Terlecki po zakończeniu posiedzenia Rady Koalicji Zjednoczonej Prawicy.

Posiedzenie Rady Koalicji Zjednoczonej Prawicy odbyło się we wtorek, tuż przed godz. 19.00. Wzięli w nim udział liderzy współtworzących Zjednoczoną Prawicę ugrupowań: szef Porozumienia Jarosław Gowin, lider Solidarnej Polski Zbigniew Ziobro, wiceszef resortu z Solidarnej Polski Seba-

stian Kaleta, a także wiceszef MAP Janusz Kowalski (SP).

W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele rządu i parlamentu – premier Mateusz Morawiecki, szef MON Mariusz Błaszczak, wicepremier, minister aktywów państwowych Jacek Sasin oraz wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki i wicemarszałek Senatu Stanisław Karczewski.

Po zakończeniu posiedzenia Stanisław Terlecki wyjaśnił, że na spotkaniu omawiano sprawy bieżące, w tym sprawy budżetu Unii Europejskiej i „kwestie, które są przed nami w UE”. – Zgodziliśmy się, że obrona suwerenności, zarówno politycznej, jak i ekonomicznej jest istotna. Zgodziliśmy się też w tym, że także UE jednak nie może działać poza Traktatami i nie może łamać prawa, które sama ustanowiła

i które ją obowiązuje – mówił dziennikarzom.

Zapytany, czy w koalicji rządzącej jest zgoda co do możliwości zgłoszenia weta ws. budżetu UE, odpowiedział, że polski rząd będzie chciał „uniknąć weta, jeżeli będzie to możliwe”. – To znaczy, jeżeli zostaną wycofane te pomysły, które są kierowane pod adresem nas i Węgier – mówił Terlecki.

Wicemarszałek Sejmu pytany był także o uchwałę hollenderskiej Izby Reprezentantów,

Europoseł Jacek Saryusz-Wolski powiedział w Polskim Radiu 24, że KE pracuje nad prowizorium budżetowym

obligującą rząd Holandii do postawienia Polski przed Trybunałem Sprawiedliwości za naruszenie praworządności.

Terlecki zwrócił uwagę, że Holandia jest przed wyborami i „można się tam spodziewać różnych działań ze strony tych sił, które walczą w kampanii wyborczej”.

Państwa Wspólnoty jak dotąd nie osiągnęły jednomyślności w sprawie wieloletniego budżetu UE na lata 2021-2027, a także decyzji dotyczących funduszu odbudowy.

Polska i Węgry nie zgadzają się z rozporządzeniem dotyczącym powiązania dostępu do środków unijnych z kwestią praworządności.

Oba kraje, w przypadku możliwości wprowadzania rozporządzenia w życie, zagroziły zawetowaniem całego unijnego budżetu.

Negocjacje budżetowe prowadzi Niemcy, sprawujące do końca 2020 r. prezydencję w Radzie UE. Po Niemczech prezydencję w Radzie UE przejmie Portugalia. ©©

Z KRAJU



FOT. MARIUSZ KAPALA

Warszawa
Większość Polaków nie chce żywego karpia

W tym roku tylko 26,6 proc. Polaków kupi przed świętami żywego karpia – wynika z sondażu IBRIS dla fundacji Compassion Polska, która apeluje do ministra rolnictwa o całkowity zakaz sprzedaży żywej ryby. Zwyczaj sprzedawania żywego karpia – rozpowszechniony w naszym kraju dopiero w II połowie XX wieku – zdecydowanie traci swoją popularność. Fundacja podkreśla, że karpie cierpią również przez intensywne światło na stoiskach czy chlorowaną wodę w wannach.

(AIP)

Warszawa
Policja przeprosza za błędy w czasie ochrony marszu

Komenda Stołeczna Policji przeprosza dziennikarzy za działanie funkcjonariuszy w czasie tegorocznego Marszu Niepodległości. Rzecznik KSP nadkom. Sylwester Marczak, w rozmowie z Polską Agencją Prasową stwierdził, że „ważne jest przyznanie się do błędów, które zostały potwierdzone po przeprowadzeniu czynności kontrolnych”. – Przepraszamy za sytuację, które były niepotrzebne – przekazał. Rzecznik KSP wyjaśnił, że chodzi o przypadki użycia przez policjantów pałek służbowych wobec dziennikarzy oraz granatu hukowego wobec dziennikarzy 11 listopada w rejonie stacji PKP Warszawa Stadion. Marczak przekazał też, że Wydział Kontroli KSP zakończył badanie czynności związanych z Marszem Niepodległości i demonstracją Strajku Kobiet. Teraz skieruje wnioski do „właściwych przełożonych w sprawach osobowych”.

(AIP)

Prezydent USA myśli o ułaskawieniu bliskich współpracowników

Waszyngton

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Im bliżej przekazania władzy, tym atmosfera wokół Donalda Trumpa staje się nerwowa. On sam sondował z doradcami możliwość ułaskawienia członków swojej rodziny, choć nie byli oni skazani.

Donald Trump konsultował się z doradcami o możliwości „wyprzedzającego” ułaskawienia członków swojej rodziny oraz byłych i obecnych współpracowników, donoszą amerykańskie media.

Czy jest to możliwe w sytuacji, gdy osoby te nie są skazane, nawet oskarżone o popełnienie przestępstwa?

- Teoretycznie tak - mówi historyk i politolog dr Przemysław Piotr Damski z Akademii Finansów i Biznesu Vistula, bo nie znajdziemy żadnego sądowego orzeczenia, które by tego zabraniało prezydentowi.

Trump obawia się, że Departament Sprawiedliwości pod rządami Joe Bidena będzie szukać zemsty na nim, atakując trójkę najstarszych z jego pięciorga dzieci - Donalda Trumpa Jr., Erica Trumpa i Ivanka Trump - a także zięcia Trumpa, Jareda Kushnera, który jest doradcą Białego Domu. Na celowniku może się też znaleźć osobisty prawnik prezydenta Rudolf Giuliani.

Donald Trump Jr. był już w zainteresowaniu prokuratora Roberta S. Muellera III, w związku z kontaktami, jakie młody Trump miał z Rosjanami oferującymi informacje, które mogłyby zaszkodzić Hillary Clinton w kampanii w 2016, ale nie został oskarżony.

Charakter obaw Trumpa o losy Erica Trumpa i Ivanka Trump jest niejasny, choć prokuratorzy z Manhattanu sprawdzają firmy Donalda Trumpa odnośnie odpisów podatko-

wych od milionów dolarów z tytułu opłat konsultingowych. Część pieniędzy miała trafić do Ivanki.

Dr Damski przypomina, że prawo łaski jest jedną z konstytucyjnych prerogatyw prezydenta. Może on obdarzyć nim kogokolwiek zechce. Możliwe jest ułaskawienie osoby, która nie została skazana, jednak przyjęcie prawa łaski oznaczałoby zgodzie z wyrokiem Sądu Najwyższego z 1915 r. (sprawa Burdick kontra Stany Zjednoczone), że osoba obdarzona prawem łaski, przyjmując je, w rzeczywistości przyznaje się do winy. Taka sytuacja miała miejsce np. gdy prezydent Gerald Ford ułaskawił Richarda Nixona, który formalnie nie został skazany.

Prawo łaski prezydenckiej odnosi się wyłącznie do kwestii

Niedawno Donald Trump ułaskawił swego byłego doradcę ds. bezpieczeństwa Michaela T. Flynna

federalnych. Jeżeli obdarzony prawem łaski złamie prawo jakiegoś stanu, to może być postawiony w stan oskarżenia przez sąd stanowy tego stanu. Ułaskawienie prezydenta nie zwalnia przed stawieniem się na przesłuchania w Kongresie.

Na pytanie, czy prezydent może ułaskawić siebie, dr Damski odpowiada: Sytuacja nie jest jednoznaczna. W przypadku Nixona został on ułaskawiony przez Forda, gdyż Departament Sprawiedliwości wydał w 1974 r. ekspertyzę, według której Nixon nie mógł ułaskawić sam siebie. Jednak ta ekspertyza jest jedynie opinią i nie ma wiążącej mocy prawnej. ©

Orgia w Brukseli z udziałem europoła z Węgier

Wojciech Szczęsny
w.szczesny@polskatimes.pl

Londyn

Dziennikarze belgijskiej gazety „Het Laatste Nieuws” odnaleźli organizatora orgii, w której wziął udział węgierski poseł Parlamentu Europejskiego József Szájer. Jak tłumaczy mężczyzna, impreza miała wyglądać inaczej.

Według 29-letniego Davida Manzheleya, cytowanego przez „HLN”, w spotkaniu organizowanym w jego mieszkaniu w centrum Brukseli miało początkowo uczestniczyć 10 osób.

Goście mieli mieć około 20-30 lat, jednak większość przeprowadziła ze sobą także swoich znajomych różnych narodowości, wśród których znalazł się 59-letni József Szájer. Gospodarz imprezy utrzymuje, że nie znał go wcześniej oraz nie wiedział, że pełni on funkcję europoła. Łącznie w lokalu miało przebywać 25 mężczyzn.

Około godziny 22.30 do mieszkania dostała się policja zaalarmowana przez sąsiadów zaniepokojonych odgłosami świadczącymi o odbywającym się w mieszkaniu nielegalnym zgromadzeniu. Według relacji Davida



Byli już europoseł będzie kontynuował karierę na polu intelektualnym

JÓZSEF SZÁJER

József Szájer pełnił funkcję europarlamentarzysty nieprzerwanie od 2004 roku. Wcześniej, jako wpływowy polityk partii Fidesz Viktora Orbana w latach 1994-2002 pełnił rolę przewodniczącego jej klubu parlamentarnego, w latach 2002-2004 wiceprzewodniczącego węgierskiego parlamentu. Jak podkreślają komentatorzy, Szájer był jednym ze współautorów węgierskiej konstytucji z 2012 roku, którą część organizacji chroniących prawa człowieka uznała za zagrażającą społeczności LGBT.

Manzheleya, funkcjonariusze nie chcieli słuchać tłumaczeń uczestników.

- Byli bardzo nieuprzejmi, obrażali nas. Od razu zażądali od nas dokumentów tożsamości. Tylko jak mogliśmy natychmiast je okazać, skoro nikt nawet nie miał na sobie majtek? - opowiada 29-latek cytowany przez „Het Laatste Nieuws”.

O dalszym ciągu wydarzeń poinformowała we wtorek po południu brukselska prokuratura. József Szájer jako jedyny z uczestników usiłował zbiec z miejsca zdarzenia. W tym celu zszedł po rynnę z wysokości pierwszego piętra na ulicę, kalecząc sobie przy tym ręce oraz usta. Ucieczka nie powiodła się, ponieważ polityk został rozpo-

znany przez jednego z przechodniów.

W plecaku Węgry policja znalazła środki odurzające. Jak przyznał w późniejszym oświadczeniu sam Szájer, była to tabletki extasy, ale on sam zadeklarował, że nie wie, w jaki sposób się tam znalazła. Europoseł wyraził gotowość do poddania się testowi na obecność narkotyków, jednak funkcjonariusze nie zdecydowali się na jego przeprowadzenie.

Ponieważ József Szájer nie miał przy sobie żadnych dokumentów, został przewieziony do miejsca zamieszkania, gdzie okazał policjantom paszport dyplomatyczny.

Jeszcze przed wybuchem skandalu obyczajowego Szájer niespodziewanie zapowiedział rezygnację z funkcji deputowanego do Parlamentu Europejskiego. Jak napisał w wydanym w niedzielę oświadczeniu, „od pewnego czasu udział w codziennej walce politycznej stał się dla mnie zbyt dużym obciążeniem psychicznym” w związku z czym „zamierzam kontynuować dotychczasową pracę na polu intelektualnym”.

Do zdarzenia doszło w nocy z piątku na sobotę.

Wszyscy uczestnicy spotkania zostali ukarani mandatami.

Nie potwierdziły się kolportowane przez część polskich mediów informacje, że wśród uczestników byli nasi obywatele. ©

Horror w Szwecji. Matka 30 lat więziła w domu swoje dziecko

Sztokholm

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

W jednym z mieszkań na przedmieściach Sztokholmu matka przez trzy dekady więziła syna. Nieznane są powody jej postępowania.

Szoki i niedowierzanie Szwedów po makabrycznym odkryciu w jednym z domów na przedmieściach stolicy kraju, Sztokholmu. Okazało się, że przez niemal trzy dekady matka przetrzymywała swojego syna w fatalnych warunkach.

Ofiara, która ma około 40 lat, jest w fatalnym stanie, mężczyznę musiano umieścić w szpitalu, gdzie przeszedł operację.

Wyrodną matką trafiła do aresztu. Jak twierdzi policja, zaprzecza, by znęcała się nad synem i traktowała go źle.

Sprawa, jak się podejrzewa, wyszła na jaw po tym, gdy krewni kobiety odkryli kryjówkę, w której trzymany był mężczyzna. Było to możliwe po tym, jak jego okrutna matka zachorowała i trafiła do szpitala.

Policja opieczętowała mieszkanie w Haninge, w południowych rejonach stolicy, aby dokonać niezbędnych czynności śledczych. Poszukiwani są również świadkowie, którzy mogliby pomóc w wyjaśnieniu tej makabrycznej sprawy.

Krewna właścicielki mieszkania powiedziała gazecie „Expressen”, że minęło 20 lat od jej ostatniej wizyty w tym domu, po daremnych wcześniejszych próbach sprawdzenia, co tam się dzieje.

Dodała, że przetrzymywany przez matkę niczym w więzieniu mężczyzna jako jedenasto-latek został z nieznanych powo-

dów usunięty ze szkoły. Potem zajmowała się nim tylko matka.

Wspomniana kobieta opowiada, że kiedy otworzyła niezamknięte drzwi mieszkania i weszła, panowały tam ciemności, czuć było mocz, wszędzie panował brud, wszystko pokryte było kurzem.

Przeciskając się przez zagrzone pomieszczenie usłyszała dźwięki dochodzące z kuchni.

Zobaczyła mężczyznę siedzącego w kącie, lekko oświetlonym światłem z ulicznej latarni. Rany pokrywały jego nogi aż do kolan.

Kiedy ją zobaczył, wstał i raz po raz wyszeptał jej imię. Stracił prawie wszystkie zęby, a jego głos był niewyraźny, powiedziała kobieta dziennikarzom. Była ogromnie zdziwiona, że jakimś cudem rozpoznał ją po tak długim czasie i nie bał się jej.

Kiedy mężczyzna trafił do szpitala, lekarze zaalarmowali policję, ta zatrzymała jego matkę.

Sztokholmska prokurator Emma Olsson powiedziała agencji Reuters, że mężczyzna wymagał operacji, nie podała jednak żadnych szczegółów.

Rzecznik policji z kolei mówił dziennikarzom, że na razie śledczy sprawdzają, od jak dawna mężczyzna był nękany i że traktowany przez matkę, co doprowadziło do ruiny jego zdrowia.

Nie są znane motywy zachowania matki 40-latką. Jedną z osób z jej rodziny mówiła, że kobieta przeżyła załamanie po utracie poprzedniego dziecka, gdy było ono małe.

Kiedy ponownie urodziła, jej syn otrzymał to samo imię. Swoją nadopiekuńczością chciała odzyskać zmarłego syna, powiedział jeden z krewnych.

- Jestem wdzięczna, że wreszcie dostał pomocy dzięki temu przeżyje - mówiła „Expressen” krewna, która odnalazła mężczyznę. ©



Prawo łaski prezydenta dotyczy spraw federalnych. Może ułaskawić kogo zechce, nawet przed skazaniem



Doniesienia o diabolicznych tożsamościach Maciela sprowokowały oskarżenia przeciwko całemu watykańskiemu systemowi, obryzgując błotem nawet pamięć Jana Pawła II

Ojciec Marcial, czyli demon w Watykanie. Czy Jan Paweł II też był jego ofiarą?

Tajemnice Watykanu

Na zachodnich peryferiach Rzymu, przy niewyróżniającej się niczym via Aurelia, wznosi się wybudowany niedawno anonimowy kościół z czerwonej cegły i białego marmuru, ani mały, ani duży, ani brzydki, ani ładny. (...) W tej krypcie miał zostać uroczystie pochowany meksykański ksiądz, bardzo bliski przyjaciel Karola Wojtyły, który jeszcze kilka lat temu był szanowany i wychwalany przez wiernych i pralatów, a potem utracił to uwielbienie i został wymazany z pamięci, aż po całkowite zapomnienie.

Ojciec Marcial Maciel Degollado, diaboliczny założyciel Legionistów Chrystusa, chciał właśnie tam zostać pochowany.

Sam zlecił wybudowanie tej krypty dla siebie, w nadziei, że pewnego dnia jego doczesne szczątki spoczną pośród tych marmurowych płyt i być może będzie czczony jako święty. Mogłoby tak się stać, gdyby zrządzeniem losu nie otworzyła się puszka Pandory, zmieniając bieg wydarzeń. W ten sposób triumfalny finał, który Degollado planował i roił sobie przez całe życie - oszukując nawet darzącego go przyjaźnią papieża Wojtyłę - szczęśliwie nie nastąpił, choć

niewiele brakowało. Za sprawą Opatrzności pompatycznej zwieńczenie kariery, jakie zaprojektował dla siebie Maciel, ten człowiek o wyglądzie pozornie niewinnym i budzącym zaufanie, nie doszło do skutku.

Podobnie jak w historii o doktorze Jekyllu i panu Hyde, on też miał więcej niż jedną tożsamość i więcej niż jedno życie. Gwałciiciel, kłamca, zepsute serce, czarna dusza. Chłopcy z jego seminarium mieli obowiązek nazywać go nuestro padre, kiedy spotykali go na korytarzach siedzib zgromadzenia rozsiadanych po całym świecie. W przeciwnym razie groziły im reprimendy i kary.

Założyciel Legionistów Chrystusa był człowiekiem potężnym, charyzmatycznym, nietypowym. Nikt nie mógłby sobie nawet wyobrazić, że pewnego dnia ten żyłasty ksiądz o lekko wytrzeszczonych oczach dla wielu z tych chłopców zamieni się w diabła, najgorszy z koszmarów. Nie wzbudzając najmniejszych podejrzeń, mając pewność, że nikt nigdy nie będzie żywił co do niego żadnych wątpliwości, w ciągu swojego życia Maciel zdołał stworzyć trzy równoległe życiorysy. Był przyjacielem papieża. Był potężny, podziwiany i szanowany zarówno w Rzymie, jak i w Ameryce Łacińskiej, gdzie Legioniści Chrystusa mieli swoją kwatery główną. Nikomu

nie przyszłoby nawet do głowy, że jednocześnie założył i utrzymywał dwie rodziny, jedną w Meksyku, a drugą w Hiszpanii, a jego dwie „żony” obdarzyły go trójką dzieci, z których dwoje wykorzystywał seksualnie. Był ojcem budzącym lęk, nieuchwytnym. Łożył na utrzymanie rodziny, ale potem opuszczał dom i zniknął na długi czas.

Ta fikcja rozwijała się ponad wszelkie wyobrażenie. Zarówno w życiu publicznym, jak i prywatnym plany czynienia zła postępowały. Za wszystko wystarczyłby potworny los, jaki spotkał jego nieślubne dzieci, wówczas nieświadome, dziś dorosłe osoby, zmuszone mierzyć się z upiorną przeszłością. Rozdział jego życia dotyczący wykorzystywania seksualnego jest przerażający. Potwór Maciel splamił się tą zbrodnią również w seminarium, molestując wielu chłopców przebywających w siedzibach Legionistów Chrystusa. Według zeznań świadków zękanie się oraz przemoc fizyczna i psychiczna rozgrywały się zawsze w ciszy, strachu, milczeniu. Dopiero po śmierci Maciela w styczniu 2008 roku mur milczenia zaczął powoli pękać, ku zaskoczeniu opinii publicznej, Kościoła, osób w dobrej wierze pozostających w kręgu Legionistów Chrystusa, wywołując wstrząs i przygnębienie u wszystkich, którzy w Rzymie poznali Maciela i nieświadomie

mu pomagali. Prawda sączyła się z opowieści niczym strumień, który powoli spływa do doliny, a tam staje się wezbraną rzeką. Do pierwszych doniesień dołączały kolejne, coraz liczniejsze zeznania.

Doniesienia o diabolicznych tożsamościach Maciela sprowokowały oskarżenia przeciwko całemu watykańskiemu systemowi, obryzgując błotem nawet pamięć Jana Pawła II - dziś już świętego Kościoła katolickiego - który zawsze Maciela wspierał i z pełnym zaangażowaniem bronił. Osobisty sekretarz papieża - dziś kardynał - Stanisław Dziwisz, który dobrze znał Maciela, bierze Wojtyłę w obronę: „Kiedy Ojciec Święty go poznał, nic nie wiedział. Absolutnie nic. Dla niego był on założycielem wielkiego zgroma-

dzenia religijnego. Nikt mu o niczym nie powiedział. Nawet o krążących pogłoskach”. W Watykanie wszyscy to potwierdzają: papież Wojtyła nigdy nie został poinformowany o zbrodniach Maciela. A przecież trudno uwierzyć, że żaden ze współpracowników papieża, poczynając od kardynała Angela Sodana, nie uznał za konieczne, by powiadomić go, co się mówi o życiu w zgromadzeniu, o powracających uporczywie plotkach, o groźbie kolejnego skandalu, o doniesieniach, które dotarły do Kongregacji Nauki Wiary i trafiły na biurko Josepha Ratzingera.

Historia Maciela jest i pozostaje największym skandalem związanym z wykorzystywaniem seksualnym, demoralizacją i dwulicowością, jaki wyszedł na jaw w ciągu ostatnich wieków historii Kościoła. Na oczach Jana Pawła II dokonano się niewyobrażalnych rozmiarów tragedia moralna, nad którą dzisiaj - jak się zdaje - znów zapadła kurtyna milczenia. A przecież pytania wciąż pozostają bez odpowiedzi: kim był w rzeczywistości założyciel Legionistów Chrystusa? Chorym umysłem, zwyrodniałym zbrodniarzem, demoniczną postacią? Przez lata opisywany był chóralsko jako błyskotliwy, niezwykle inteligentny światowiec. On sam uważał się za wybrańca, człowieka wyjątkowego, nazna-

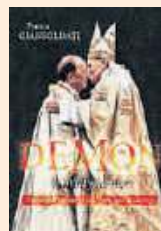
czonego ręką Boga i właśnie w taki sposób o sobie mówił. Ta fasada doskonałości i sukcesu zachwycała tysiące chłopców, którzy - nieświadomi, że żyją w jaskini lwa - wyrastali w kulcie jego osoby. Jeszcze na kilka lat przed śmiercią Maciel jawił się - nawet w oczach papieża Wojtyły - jako wzór wiary, nadziei i miłosierdzia, w którym skupiły się wszelkie teologiczne cnoty, jako źródło inspiracji i siły.

Była to jednak tylko tragiczna gra luster i pozorów, Maciel bowiem skrywał swą diaboliczną naturę seryjnego gwałciiciela, człowieka zdemoralizowanego, a jednocześnie deprawatora. Osoby pozbawione skrupułów w stosowaniu w Watykanie praktyki mordidy, będącej mniej więcej odpowiednikiem „łapówki”, by zapewnić sobie przywileje i nietypalność.

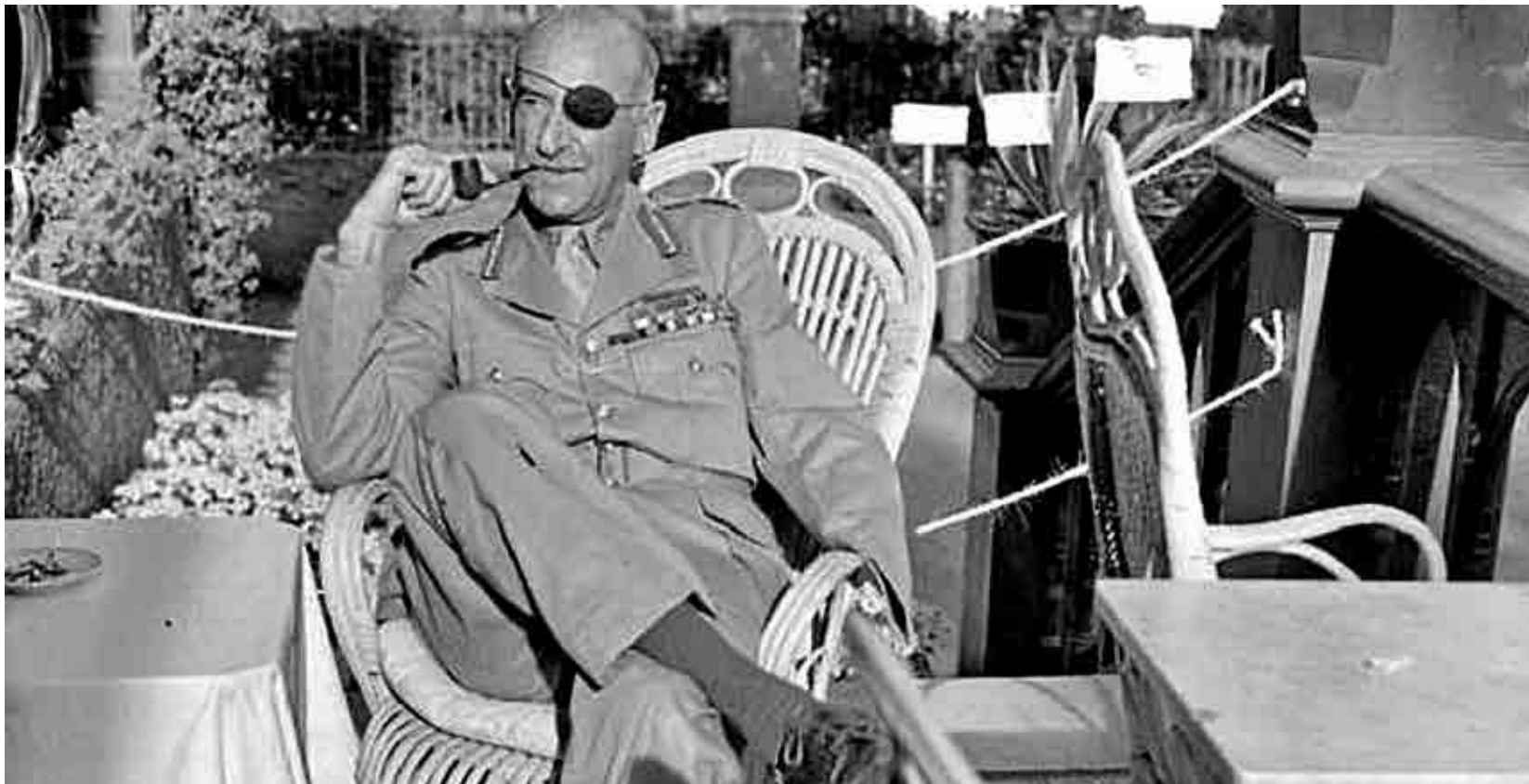
Aby dopiąć swoich celów, nie patrzył nikomu w twarz. Był niewybaczalnym w zdobywaniu ogromnych kwot, otaczał się bogatymi darczyńcami i dzięki zebranym pieniądзом, apelując do ludzkiej łaskawości, finansował tworzoną przez siebie wielopiętrową fikcję. Nieustannie mieszał dobro ze złem.

Jan Paweł II może zostać uznany za jedną z licznych ofiar Maciela. Jak wielu innych wpadł w pajęczynę jego kłamstw, uwiedziony nieprzeniknącą i dominującą osobowością tego człowieka.

KSIAŻKA



Franca Giansoldati
„Demon w Watykanie.
Legioniści Chrystusa
i sprawa Maciela”,
Wydawnictwo W.A.B.



Gen. Carton de Wiart zakochał się w Polsce od pierwszego wejrzenia. Zamieszkał samotnie w domku na Polesiu. Oko stracił wcześniej podczas wojaczki

Od generała z Anglii w głuszy księcia Radziwiłła do kłatwy Witkacego



Wiesław Pierzchała
w.pierzchala@dziennik.lodz.pl

Kresy

Jedną z największych sensacji II Rzeczypospolitej był pobyt generała angielskiego Carton de Wiarta w poleskiej głuszy, blisko granicy ze Związkiem Radzieckim, w domku na wyspie pośród lasów, ruczajów i moczarów należących do Karola księcia Radziwiłła, właściciela potężnej ordynacji z siedzibą w Dawidgródku.

O tym i nie tylko przeczytamy w książce Sławomira Kopra i Tomasza Stańczyka pod wszystkim mówiącym tytułem „Ostatnie lata polskich Kresów” wydanej przez Frondę.

Gen. Carton de Wiart był urodzonym żołnierzem, typem wojownika, który porzucił studia dla wojaczki. Walczył wszędzie tam, gdzie wymagały tego interesy imperium brytyjskiego. W bojach nie oszczędzał się. Stąd opaska na lewym oku, które – podobnie jak lewą dłoń – stracił w walce. Trafił do Pol-

ski, w której zakochał się od pierwszego wejrzenia, jako szef brytyjskiej misji wojskowej podczas wojny polsko-radzieckiej w 1920 roku.

To wtedy poznał Karola księcia Radziwiłła, który był oficerem łącznikowym między Anglikami a Wojskiem Polskim. Panowie, jako dwaj wytrawni myśliwi, wielce się polubili. W rezultacie mości książę zaprosił generała do swojej liczącej 155 tys. ha ordynacji. Jej siedziba znajdowała się Dawidgródku nad Horyniem. Było to typowe kresowe miasteczko słynące z dwóch wyrobów: butów z cholewami i wyborych łodów, które docierały nawet do Łodzi.

Gen. de Wiart niczym eremita zamieszkał w domku na wyspie i poświęcił się myślistwu. Polował głównie na dzikie kaczki. Od czasu do czasu odwiedzał księcia w jego pałacu w Mańkiewiczach, gdzie urządzano słynne polowania, na których bywali czołowi dygnitarze z prezydentem Ignacym Mościckim na czele. Ponadto podziwiał poleskie zakątki, które zapamiętał do końca życia. Po latach zaś przyznawał: „Wyruszyłem do Polski na trzy tygodnie, a zostałem na 20 lat”.

Ta poleska idylla zakończyła się z chwilą najazdu Armii Czerwonej w 1939 roku. Drogi gen. de Wiarta i księcia Radziwiłła rozeszły się. Pierwszy wrócił do Anglii, a drugi chwycił za broń i walczył w szeregach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga. Potem przedostał się na Zachód, a po wojnie wyemigrował z żoną do Republiki Południowej Afryki, gdzie prowadził fermę z drobiem. Jednak nostalgia zwyciężyła. Wrócili do Polski w 1967 roku i wkrótce zmarli.

Na przyjęciach na dworze księcia Karola w Mańkiewiczach bywał też komandor Witold Zajackowski, popularny – zwany „księciem Polesia” – dowódca słynnej flotyli pińskiej. Składała się ona z kuterów, kanonierek, ścigaczy rzecznych i innych jednostek. Stacjonowały one w stolicy Polesia – Pińsku, który w ten sposób stał się głównym portem w głębi kraju polskiej marynarki wojennej.

Chrztem bojowym dla flotyli stała się pamiętna bitwa na Prypeci pod Czarnobylem podczas wyprawy kijowskiej w 1920 roku. Polacy rażno sta-

nęli do walki, mimo że przewaga przeciwnika była druzgocąca. Obie flotyły ruszyły do szarży. Jej wynik zdawał się przesądzony. Jednak kanonierzy bolszewicy strzelali Panu Bogu w okno, podczas gdy nasi marynarze trafili z działą w komorę z amunicją. Nastąpił potężny wybuch. Po sowieckim okręcie i załodze nie zostało nawet śladu. Eksplozja wywołała na bolszewikach piorunujące wrażenie. Zaprzestali walki i rzucili się do ucieczki.

Rewanż nastąpił we wrześniu 1939 roku. Flotyła pińska nie miała szans w starciu z nawałą Armii Czerwonej. Dlatego padła decyzja o zatopieniu lub wysadzeniu poszczególnych jednostek. Marynarze rozproszyli się. Niektórzy postanowili przedrzeć się na zachód. Tych, których schwytano, spotkał okrutny los. Zostali zamordowani – jedni twierdzą, że przez bolszewików, a drudzy, że przez Ukraińców – w miejscowości Mokran. W sumie 17 marynarzy i żołnierzy. W PRL zbrodnia ta – zwana „małym Katyniem” bądź „marynarskim Katyniem” – została przemilczana.

Wkrótce okupacja sowiecka przeszła w okupację niemiecką

i o Pińsku znów stało się głośno. A to za sprawą sławnego partyzanta Jana Piwnika „Ponurego”. Zaczęło się od akcji Niemców, którzy schwytali trzech cichociemnych na czele z Alfredem Paczkowskim „Wanią”, dowódcą III odcinka „Wachlarza”, czyli działającej na głębokich Kresach dywersyjno – wywiadowczej formacji AK. Osadzili ich w więzieniu w Pińsku, w którym był silny garnizon niemiecki liczący trzy tysiące żołnierzy.

Mimo to cichociemny „Ponury”, na polecenie kierownictwa AK, postanowił uwolnić swoich kolegów – komandosów. Przygotował misterny plan, który zrealizował 18 stycznia 1943 roku. Pod więzieniem zajeżdżał dwa auta. Z jednego wysiadł Jan Piwnik w mundurze oficera SS i głosem nie znoszącym sprzeciwu zażądał otwarcia bramy. W ten sposób wszedł do środka. W tym czasie jego ludzie za pomocą drabinek sznurowych sforsowali ogrodzenie i zaatakowali strażników. Akowcy rozbili więzienie i uwolnili kilkudziesięciu więźniów. Wśród nich byli cichociemni. Niestety, jeden z nich dzień wcześniej po-

pełnił samobójstwo. Akcja w Pińsku przeszła do legendy. Uznano ją za wzorową i uczono o niej podczas podziemnego szkolenia konspiracyjnego.

Requiem dla II RP i Kresów stała się symboliczna i jakże wymowna śmierć Stanisława Ignacego Witkiewicza. Była to jedna z najbarwniejszych postaci Polski przedwojennej. Pisarz i malarz. Ekscentryk i prowokator. Ostrzegał przed widmem komunizmu. Wiedział, co pisze i mówi, bowiem doświadczył go podczas rewolty bolszewickiej w 1917 roku.

Kiedy wybuchła II wojna światowa postanowił wyjechać na Kresy. W tej ostatniej – jak się okazało – drodze towarzyszyła mu przyjaciółka Czesława Oknińska. Wylądowali na głębokim Polesiu – w dworku w Jeziorach należącym do Walentego Ziemiańskiego, kolegi pisarza z wojska carskiego. Autor „Pożegnania jesieni” cały czas miał fatalne przeczucia, które spełniły się 17 września.

Witkacy nie wyobrażał sobie życia pod jarzmem bolszewickim. Dlatego postanowił popełnić samobójstwo, do czego nakłonił też Czesławę. Nazajutrz po inwazji radzieckiej wstali wczesnym rankiem. Wyszli z dworku i zatrzymali się pod wielkim dębem, na skraju mokradeł. On podciął sobie żyły. Zmarł. Ona chciała się otruć. Przeżyła.

Finał tej tragedii nastąpił u schyłku PRL, kiedy w Jeziorach wydobyto szczątki Witkacego i z wielką pompą pochowano na Pęksowym Brzysku w Zakopanem. Niestety, wskutek pomyłki ekshumowano i pochowano nie Witkacego, lecz... młodą wieśniaczkę z Polesia.

„Afera z pogrzebem doskonale pasuje do Witkacego, do jego absurdu i demonicznego humoru. Oglądając własny pogrzeb z zaświatów chyba zaśmiewał się do łez” – piszą autorzy książki. I zapewne wciąż się zaśmiewa, bowiem mamy w książce obraz Jacka Malczewskiego przedstawiający – jak głosi podpis – portret Witkacego. Sęk w tym, że na portrecie jest... jego ojciec. Tak więc kłatwa Witkacego wydaje się ponadczasowa.

© P

KSIAŻKA



„OSTATNIE LATA POLSKICH KRESÓW”

Sławomir Koper,
Tomasz Stańczyk
Wydawnictwo Fronda

Czy Powstanie Listopadowe mogło skończyć się sukcesem

Marek Skolimowski
redakcja@polskatimes.pl

Wojna polsko-rosyjska

W opiniach większości historyków dominuje pogląd, że Powstanie Listopadowe, nazywane często wojną polsko-rosyjską 1830-1831, jak żaden inny narodowy zryw antyrosyjski - miało dużą szansę powodzenia.

Uzasadnienie tej tezy jest następujące: istniała jakaś namiastka własnej państwowości - Królestwo Polskie, związane wprawdzie z Cesarstwem Rosyjskim, ale posiadające własny rząd, sejm, pieniądź, a zwłaszcza narodowe wojsko; dobrze wyszkolone i zorganizowane oraz dowodzone przez zaprawionych w wojnach napoleońskich generałów i wyższych oficerów. Paradoksalnie, to właśnie ci, dobrze przygotowani polscy dowódcy i niektórzy politycy, przez swoje kunktatorstwo i niezdeterminowanie przyczynili się do zaprzepaszczenia szans na zwycięstwo.

Królestwo Polskie (zwane też Kongresowym) utworzono na Kongresie Wiedeńskim, po klęsce Napoleona w 1815 r. Władcą był koronowany w Warszawie na króla Polski car rosyjski, początkowo Aleksander I, a po jego śmierci młodszy brat Mikołaj I, o wiele mniej przychylny dla autonomii Królestwa od Aleksandra.

W końcu nastąpiło to, co było nieuchronne. Łamanie konstytucji, szykany, panoszenie się carskich urzędników z osławionym Mikołajem Nowosilcowem na czele, a także szykany W. Ks. Konstantego w stosunku do polskich oficerów i żołnierzy, doprowadziły do oporu patriotycznie nastawionej młodzieży, studentów i wojskowych niższych rangą. Centrum antycarskiego spisku pod przywództwem podpułkownika Piotra Wysockiego, stała się Szkoła Podchorążych Piechoty w Warszawie. Rozpoczął bunt, miał być przysłowiową iskrą, która przerodzi się w płomień - ogólnonarodowe powstanie w celu zrzucenia rosyjskiego zwierzchnictwa. Podchorążowie mieli zabić wielkiego księcia Konstantego, opanować stolicę i przekazać władzę polskiemu rządowi z księciem Adamem Czartoryskim na czele, a dowództwo oddać polskiej generalicji. Od początku spiskowców jednak



Bitwa pod Olszynką Grochowską w 1831 na obrazie Wojciecha Kossaka

prześladował pech. Konstanty uniknął śmierci i zbiegł z Belwederu. Jarosław M. Rymkiewicz w książce „Wielki Książę” stwierdził, że podchorążowie wcale nie zamierzali zabić Konstantego. Miało to wielkie znaczenie dla losów powstania. Śmierć Wielkiego Księcia przekreśliłaby wszystkie plany „dogadania” się polityków na czele z księciem Adamem Czartoryskim i księciem Franciszkiem Druckim-Lubeckim z Mikołajem I. Wierzyli oni naiwnie, że car wszystko Polakom wybaczy i będzie tak jak było. A dla Mikołaja była to okazja do zlikwidowania autonomii Królestwa.

Już podczas słynnej nocy listopadowej podchorążowie srode się zawiedli. Podczas marszu ulicami Warszawy w kierunku Arsenalu napotkali trzech polskich generałów i pułkownika, którzy odmówili przyłączenia się do „buntowników” i zdesperowani podchorążowie ich zastrzelili. Mimo tych niepowodzeń, powstanie nie wygasło i przystępowało do niego coraz więcej oddziałów wojskowych, a po opanowaniu Arsenalu i zdobyciu broni także i lud stolicy. Wojska rosyjskie stacjonujące w Warszawie pod wodzą Konstantego wycofały się bez walki, przybierności strony polskiej, co było błędem. Mimo początkowej „wielkiej improwizacji”, jak to ujął gen. Ignacy Prądzyński,

powstanie z wolna stawało się zrywem ogólnonarodowym. Ale pierwsze dni, tak ważne dla dalszych losów powstania zostały zmarnowane w wyniku jałowych pertraktacji czołowych polskich polityków z Konstantym i wykręcanie się gen. Józefa Chłopickiego od przyjęcia funkcji naczelnego wodza.

Brak determinacji i woli walki polskich polityków i wyższych wojskowych wynikał z niewiary w zwycięstwo i bojaźni o los Królestwa Polskiego, a także i własny po ewentualnej klęsce.

Dysproporcja sił Cesarstwa i Królestwa była wyraźnie widoczna, stosunek potencjału ludzkiego wynosił aż 10:1. Ale można spojrzeć na to inaczej.

Armia polska na stopie pokojowej liczyła 30 tys. żołnierzy, miała jednak olbrzymie zaplecze kadrowe i mobilizacyjne (przez całe powstanie przewinęło się ok. 140 tys. żołnierzy). Ponadto wojsko polskie było o wiele lepiej wyszkolone, wyposażone i uzbrojone od Ro-

Po bitwie grochowskiej gen. Skrzynecki nie podjął żadnej akcji, mimo że Rosjanie zachowywali się biernie na prawym brzegu Wisły

sjan. Polacy ustępowali przeciwnikowi w liczbie artylerii, ale nasza artyleria była nowocześniejsza, a kanonierzy lepiej wyszkoleni. Były nawet baterie artylerii rakietowej, dowodzone przez Józefa Bema.

Armia rosyjska liczyła ok. 180 tys. żołnierzy, siły te były jednak rozrzucone po prawie całej Rosji europejskiej. Skoncentrowanie tak licznej armii było trudne biologicznie pod względem możliwości i stan ówczesnych środków transportowych, dotyczyło to nie tylko żołnierzy, ale i zaopatrzenia.

Mianowany 5 grudnia 1830 r. Dyktatorem i Naczelnym Wodzem, gen. Józef Chłopicki popełnił niewybaczalne błędy na samym początku powstania. Zamiast prób dogadania się z Mikołajem, powinien uderzyć na rozproszone siły rosyjskie, podążające na koncentrację jeszcze za granicą Królestwa, na tak zwanych „ziemiach zabranych”, gdzie ludność sprzyjała Polakom. Ale błędów popełnił więcej. Mając do dyspozycji znaczne rezerwy ludzkie (ok. 200 tys.) powiększył stan wojska tylko do 70 tys. 17 stycznia 1831 roku Chłopicki złożył dymisję, a wodzem naczelnym mianowano księcia Mikołaja Radziwiłła, patriotę, ale kompletnie nie znającego się na wojsku. Chłopicki zgodził się być jego „doradcą”. Nie chciał po prostu za nic odpowiadać.

Tymczasem 125-tysięczna armia rosyjska 5 lutego przekroczyła jego granicę Królestwa. Ponieważ siły rosyjskie zaczęły grzęznąć w błocie w widłach Bugu i Narwi, dowodzący nimi feldmarszałek Iwan Dybicz, skierował je na trakt brzeski. Był to dogodny moment do uderzenia na zmieniające kierunek wojska rosyjskie i przeprowadzając się przez Bug. Niestety, Polacy nie wykorzystali tego. Dybicz zamierzał uderzyć na Warszawę i szybko ją opanować. Ale pod Stoczkiem powstańcy dowodzeni przez gen. Józefa Dwernickiego rozbił kolumnę jazdy rosyjskiej. To bardzo podniosło morale Polaków.

Największą bitwę stoczono pod Wawrem i Olszynką Grochowską. Armią polską dowodził gen. Chłopicki. Zdolny oficer sztabu, pułkownik Ignacy Prądzyński (wkrótce awansowany na generała) stwierdził, że Chłopicki miał okazję rozbicia armii rosyjskiej, ale świadomie tego nie uczynił. Prawdopodobnie ciągle myślał o ugodzie z carem. W rezultacie wojska carskie wyparły Polaków z Olszyny, ale Dybicz nie odważył się na szturmować Pragi, leżącej na prawym brzegu Wisły.

Fatalnym posunięciem po bitwie było mianowanie na stanowisko naczelnego wodza gen. Jana Skrzyneckiego, który nie nadawał się na to stanowisko.

Po bitwie grochowskiej przez niemal cały marzec 1831 roku gen. Skrzynecki nie podjął żadnej akcji mimo, że Rosjanie zachowywali się biernie na prawym brzegu Wisły. W końcu z inicjatywy gen. Prądzyńskiego, Skrzynecki zgodził się na operację zaczepną wzdłuż szosy brzeskiej, zakładającą wyjście na tyły głównych sił rosyjskich, odcięcie ich od ważnej zaopatrzenia w Siedlcach i zmuszenie do bitwy w niekorzystnych warunkach. Prądzyński zamierzał jeszcze uderzyć na gwardię rosyjską, ale wskutek kunktatorskiej postawy Skrzyneckiego, rozmiar operacji ograniczono. Ten zwrot zaczepny wojska polskiego zakończył się błyskotliwym zwycięstwem. Rozbito rosyjski VI Korpus gen. Rosena w bitwach pod Wawrem (31 marca), Dębem Wielkim (1 kwietnia) i Iganiami (10 kwietnia). Ostatnia bitwa pod Iganiami, pod dowództwem Prądzyńskiego stanowiła szczytowe osiągnięcie taktyki polskiej w powstaniu. Znowu zasławną polską artylerią rakietową dowodził przez Bema. Gdyby Skrzynecki zaakceptował cały plan Prądzyńskiego, to zwycięstwo byłoby o wiele większe.

Zaniepokojony cesarz Mikołaj I przedłużając się wojną z Polską wystosował list do feldmarszałka Dybicza, w którym m.in. napisał „...wolno mi jednak wyrazić swój ból z tego powodu, że podczas tej nieszczej wojny donosi mi Pan częściej klęski, niż pomyślnie nowiny”.

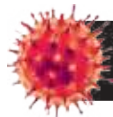
W tym czasie także na Litwie i Wołyniu doszło do wystąpień antyrosyjskich. Błędem władz powstańczych było zbyt późne wysłanie wojska pod dowództwem gen. Dezydiera Chłapowskiego, a później gen. Antoniego Giełguda na odsiecz Litwie, dlatego powstanie tam upadło.

Tymczasem w wojsku rosyjskim w Królestwie zaczęła się szerzyć epidemia cholery, na którą zmarło ok. 5 tys. Rosjan, w tym wielki książę Konstanty i feldmarszałek Dybicz.

17 i 18 marca armia polska, mająca liczebną przewagę stanęła naprzeciw, osamotnionego korpusu gwardii Mikołaja I. I znowu Skrzynecki nie wykorzystał takiej sytuacji i nie zaatakował. Gwardia wyszła cało z potrzasku. 26 maja 1831 roku na polach Ostrołęki armia polska poniosła druzgocącą klęskę, doczekawszy się połączenia gwardii cesarskiej z resztą wojsk rosyjskich. Polacy stracili 7 tys. żołnierzy, straty rosyjskie były niższe, po raz pierwszy w tej wojnie.

Nowy dowódca rosyjski, feldmarszałek Iwan Paskiewicz, wykonał ryzykowny manewr przeprawy przez Wisłę pod Osiekiem z zamiarem uderzenia na Warszawę od zachodu. I ponownie Skrzynecki nie skorzystał z dogodnej okazji i nie uderzył na wojska rosyjskie znajdujące się w niedogodnym położeniu. Nie próbował również bronić Warszawy. W drugim dniu szturm na Warszawę poddano wycofując wojsko na lewy brzeg Wisły, w rejon Modlina. Istniały jeszcze możliwości kontynuowania walki, było jeszcze 30 tys. żołnierzy. Ale nowy naczelnik gen. Maciej Rybiński, przy poparciu generalicji rozpoczął pertraktacje kapitulacyjne. W tej sytuacji doprowadzono wojska do granicy pruskiej i tam, 5 października żołnierze złożyli broń i zostali internowani przez Prusaków. 9 października skapitulował Modlin, a 21 Zamość.

Żołnierze z obrońców ojczyzny zamienili się w żołnierzy-tułaćców pozabawionych Ojczyzny, a wielu musiało przywdziać mundury carskie. Tak upadło powstanie, które miało najlepsze możliwości i sprawne siły zbrojne, spośród wszystkich powstań narodowych.



Warto to sprawdzić Jak o nią wystąpić, od kiedy pierwsza wypłata, ile się będzie należeć

Wybieramy się na emeryturę

WAŻNE TELEFONY • Infolinia NFZ 800 190 590 • Infolinia ZUS 22 290 87 01 • Infolinia ZUS dla przedsiębiorców 22 290 87 02 • Infolinia MSZ 22 523 88 80 • Wsparcie psychologiczne 800 100 102

WAŻNE ZASADY • Jak najczęściej myj ręce • Kiedy kichasz lub kaszlesz, zakryj usta chusteczką lub swoim zgiętym łokciem • Unikaj bliskiego kontaktu z osobami, które mają gorączkę i kaszlą

Prawo

Kiedy wystąpić z wnioskiem o emeryturę? Jakie warunki trzeba spełnić, aby ją otrzymać? Co ma wpływ na jej wysokość i jakie są ograniczenia w tym względzie? Poniżej odpowiedzi na pytania nurtujące przyszłych emerytów. Ogromna większość z nich to osoby urodzone po 31 grudnia 1948 roku, a więc uprawnione do tzw. nowej emerytury.

Prawo do emerytury uzależnione jest wyłącznie od osiągnięcia powszechnego wieku emerytalnego, który wynosi 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn. Staż pracy (okres ubezpieczenia) nie ma wpływu na ustalenie prawa do tzw. nowej emerytury, ale ma wpływ na jej wysokość.

Staż uprawniający do minimalnej emerytury

Osoby, które nie mają odpowiedniego stażu, który obecnie (od 1 października 2017 roku) wynosi 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn, nie otrzymają minimalnego świadczenia gwarantowanego przez państwo, które od 1 marca 2020 r. wynosi 1.200 zł.

Oznacza to, że na przykład kobieta, która ma tylko 19 lat stażu i niewiele kapitału początkowego na koncie w ZUS, otrzyma w konsekwencji bardzo niską emeryturę, niższą od gwarantowanej. Natomiast inna pani, która ma równie niski kapitał, ale za to już 22 lata stażu, otrzyma 1.1200 zł brutto gwarantowanej emerytury.

Kiedy złożyć wniosek

Ustalenie prawa do emerytury następuje na wniosek ubezpie-



Prawo do emerytury nabywamy z dniem osiągnięcia wieku emerytalnego

czanego lub jego pełnomocnika. Formularz (wcześniej ZUS Rp-1, obecnie EMP) można pobrać ze strony internetowej www.zus.pl. Jeżeli emerytura ma być przekazywana na nasz rachunek, musimy podać jego numer, nazwę i adres banku.

Ci, którzy nie ustalili jeszcze kapitału początkowego, powinni wraz z wnioskiem złożyć komplet dokumentów potwierdzających okresy zatrudnienia przed 1 stycznia 1999 roku i wysokość wynagrodzenia. Podstawowym dokumentem potwierdzającym wysokość wynagrodzenia jest zaświadczenie wystawione przez pracodawcę na formularzu

ERP-7 na podstawie dokumentacji płacowej pracownika. Do wniosku trzeba też dołączyć świadectwo od ostatniego pracodawcy potwierdzające rozwiązanie stosunku pracy.

Istnieje kilka sposobów dostarczenia wniosku do ZUS. Obok osobistej wizyty w oddziale, można wybrać drogę internetową - poprzez profil na PUE ZUS. W tym przypadku wymagane jest jednak uwierzytelnienie wniosku za pomocą profilu zaufanego ePUAP lub podpisu elektronicznego.

Wniosek o emeryturę można składać już za trzydzieści dni przed osiągnięciem wieku emerytalnego.

W miesiącu złożenia wniosku

Prawo do emerytury nabywamy z dniem osiągnięcia wieku emerytalnego, ale przysługującej nie wcześniej niż od miesiąca, w którym złożymy wniosek. Jednak w niektórych przypadkach, jeśli wiek emerytalny uprawniający do emerytury osiągnęliśmy wcześniej, ale mimo to pracujemy, prawo do świadczenia mamy dopiero od następnego dnia po rozwiązaniu umowy o pracę.

Na emeryturę można przejść w każdym miesiącu. Jeszcze do niedawna mówiło się i pisało, że zdecydowanie najmniej korzystnym miesiącem na składanie wniosków

jest czerwiec. Najbardziej zaś korzystnym - lipiec, sierpień lub wrzesień. Wynikało to z mechanizmu waloryzacji składek emerytalnych, którego nie będziemy tutaj szczegółowo omawiać. Obecnie jest to już nieaktualne, gdyż w tym roku - w związku z pandemią - zmieniono czerwcową waloryzację na bardziej korzystną.

Obowiązujące w tym roku przepisy pozwoliły mianowicie na zastosowanie w czerwcu nie tylko rocznej, ale i kwartalnej waloryzacji składek oraz kapitału początkowego przy ustalaniu wysokości emerytury. W poprzednich latach osoba przechodząca na emeryturę w czerwcu mogła skorzystać jedynie z waloryzacji rocznej, nie przysługiwała jej waloryzacja kwartalna, co obniżało świadczenie nawet o kilkaset złotych.

Podobne, bardziej korzystne dla przyszłego emeryta rozwiązanie zapewne będzie również obowiązywać w czerwcu 2021 roku, ale wybierając się wiosną na emeryturę, warto będzie to wcześniej sprawdzić.

O wiele lepiej niż w banku

Warto w tym miejscu wspomnieć o bardzo wysokiej waloryzacji składek emerytalnych. Gdyby potraktować je jako lokatę oszczędności, byłyby hitem na rynku bankowym! Wynika to z korzystnej formuły ich obliczania, która jak dotąd nie została zmieniona i nie słychać, aby ktoś planował na nią zamach. Ostatnia waloryzacja roczna konta emerytalnego wyniosła aż 108,9 proc., a subkonta niewiele mniej, bo 105,73 proc.

Andrzej Gębarowski

WAŻNE

Emerytalny iloraz Jak się oblicza wysokość tzw. nowej emerytury

Emerytura według tzw. nowych zasad wyliczana jest w ten sposób, że suma zwaloryzowanego kapitału początkowego i zwaloryzowanych składek emerytalnych zgromadzonych na koncie w ZUS dzielona jest przez tzw. dalsze średnie trwanie życia. Jest to zatem iloraz: w liczniku jest zgromadzony przez nas kapitał, w mianowniku - liczba miesięcy dalszego życia.

Kapitał początkowy wyliczany jest każdej uprawnionej do nowej emerytury osobie na dzień 1 stycznia 1999 roku, bez względu na to, kiedy zostanie przesłany do ZUS wniosek wraz z dokumentami o jego ustaleniu i kiedy zostanie wydana decyzja ustalająca jego wysokość. ZUS jest zobowiązany do przyjęcia wniosku o ustalenie kapitału początkowego w każdym czasie. Wniosek taki musi być jednak zgłoszony najpóźniej wraz z wnioskiem o emeryturę.

Obliczenie kapitału początkowego jest dość skomplikowane; tutaj wspomnijmy tylko, że kwota kapitału zależy m.in. od długości udowodnionych okresów składkowych i nieskładkowych przebiegu życia przed 1 stycznia 1999 roku. Askąd czerpiemy wiedzę o statystycznym dalszym życiu (do mianownika ilorazu)? Z tablicy przeciętnego (średniego) dalszego trwania życia, która zawiera średnią liczbę miesięcy, jaką ma jeszcze do przeżycia osoba w zależności od swojego wieku. Każdego roku najpóźniej do 31 marca ukazuje się nowa tablica średniego dalszego trwania życia (bez podziału na płeć). AG

Przejście z renty na emeryturę. Polskie okresy do emerytury zagranicznej

Porady

Co powinien zrobić rencista, który osiągnął powszechny wiek emerytalny? Czy emerytura należy mu się automatycznie, czy trzeba o nią dopiero wystąpić? A co z osobami, które w przeszłości pracowały za granicą i były tam ubezpieczone? W jakiej formie zostanie to uwzględnione w emeryturze?

Jeśli jesteś rencistą (masz prawo do renty z tytułu niezdolności do pracy) i osiągnąłeś wiek emerytalny, nie musisz

zwracać się do ZUS z wnioskiem o emeryturę. Emerytura zostanie Ci wtedy przyznana z urzędu.

Emeryturę z urzędu ZUS przyzna Ci od dnia, w którym osiągniesz powszechny wiek emerytalny.

Jeżeli wstrzymano Ci wypłatę renty (na przykład z powodu osiągnięcia dodatkowego przychodu i przekroczenia limitu), emerytura zostanie przyznana od dnia, od którego znów mógłbyś pobierać rentę. Od tego dnia utracisz prawo do renty z tytułu niezdolności do pracy.

Wysokość przyznanej z urzędu emerytury nie może być niższa od:

- wysokości Twojej renty z tytułu niezdolności do pracy,
- kwoty najniższej emerytury, jeśli posiadasz staż ubezpieczeniowy wynoszący 20 lat (kobieta) lub 25 lat (mężczyzna).

ZUS nie przyzna z urzędu emerytury osobie, która - mimo że osiągnęła już powszechny wiek emerytalny - pobiera rentę z tytułu niezdolności do pracy z powodu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej.

Polskie okresy do emerytury zagranicznej

Unijna koordynacja świadczeń emerytalno-rentowych obejmuje tych Polaków, którzy w przeszłości pracowali za granicą, w jednym lub kilku krajach Unii Europejskiej, a także w innych krajach, z którymi Polska ma podpisane odpowiednie umowy.

Chodzi o przepisy, które mają ułatwić tym osobom pobieranie emerytury lub renty w sytuacji, gdy należy im się ona również na podstawie okresów pracy i ubezpieczenia w innym państwie.

Uwzględnianie okresów ubezpieczenia za granicą nie dotyczy jednak tzw. nowej emerytury, wypłacanej w Polsce osobom urodzonym po 31 grudnia 1948 roku. Mówiąc najkrócej, wysokość nowej emerytury zależy tylko od polskich okresów ubezpieczenia. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by ubiegać się wtedy o emeryturę w innych państwach Unii, na podstawie wypracowanych także w Polsce okresów zatrudnienia, o ile spełnia się wymagane tam prawem warunki - w szczególności te, które dotyczą minimalnego stażu.

Unijna koordynacja emerytur może ułatwić nam życie: występując o zagraniczną emeryturę, wystarczy zgłosić się do ZUS w Polsce. Na nasz wniosek ZUS skompletuje dokumentację dla zagranicznego ubezpieczyciela i prześle go do odpowiedniego kraju.

Wniosek o świadczenie powinien zostać złożony na krajowych formularzach (ZUS EMP). Do wniosków powinien zostać dołączony formularz unijny E 207 PL „Informacje dotyczące przebiegu ubezpieczenia osoby ubezpieczonej”.

AG

„Kiler” Juliusza Machulskiego. Nowe otwarcie w polskiej komedii

Wojciech Obremski
redakcja@polskatimes.pl



Film

Pod koniec lat 90. Juliusz Machulski miał już na koncie kilka produkcji, które znalazły sobie poczesne miejsce w historii polskiej kinematografii. Jednak sukcesu, który miał wkrótce nadejść, nie przewidywał nawet on. Komedio o pechowym taksówkarzu przebojem wdarła się do kin, generując ogromny sukces frekwencyjny i kasowy. 157 tysięcy widzów w weekend otwarcia, milion w miesiąc i ostatecznie ponad 2 miliony sprzedanych biletów. 23 lata temu na ekranach zagościł Jurek Kiler.

Kiler” pojawił się, bo taki typ bohatera jak Franc Maurer – silny erudyta, co jak się rozbiera, to mu łuski naboju wypadają – zmęczył widza – mówił kilka lat temu na łamach „Newsweeka” Juliusz Machulski. I trzeba przyznać, że trafił w dziesiątkę. Jego „Kiler” był odskocznią od powstających wtedy masowo filmów akcji, ze strzelaninami i pościgami jako znakami rozpoznawczymi. Choć trzeba przyznać, że pierwotnie i „Kiler” miał być bardziej brutalny, mroczny i ociekający krwią. Na szczęście tak się nie stało, również dlatego, że budżet filmu, który wynosił 1,5 miliona złotych, nie pozwalał na nakręcenie produkcji w hollywoodzkim stylu.

Siara miał skończyć... w rzeźni
Za scenariusz odpowiadał Piotr Wereśniak, jednak pierwotny tekst różnił się od tego, co zobaczyliśmy na ekranie. I tak, grająca przez Małgorzatę Kożuchowską dziennikarka Ewa miała być nimfomanką, zaś Lipski i Siara już od początku filmu mieli skakać sobie do oczu. W dodatku Kiler nie miał uśpić Siary, lecz... zamordować go w rzeźni (usunięto też scenę, w której bohaterowie szukają w kawałkach mięsa szczątków Siary, by przekonać Lipskiego o jego śmierci), a kontener z dolarami miał docelowo trafić nie na Okęcie, tylko do portu w Gdyni. Ponadto, gdyby nakręcono film na podstawie pierwotnego scenopisu, trwałby on 3 godziny.



Cezary Pazura w roli Jurka Kilera był bezkonkurencyjny. Wielu widzów do dziś kojarzy go z tą rolą

Trudno w to uwierzyć, ale z początku nikt zbyt nie wierzył. Wspomniany ograniczony budżet dawał znać o sobie na każdym kroku – jako przykład można podać końcową scenę strzelaniny na parkingu, która, kiedy skończyły się pieniądze na duble, została zamieniona w prześmiewczą sekwencję, parodiującą kręcenie filmu. Również z powodów finansowych zdjęcia trwały zaledwie 31 dni, zdecydowano się też na „lokowanie produktu”.

Cezary Pazura w roli Jurka Kilera był bezkonkurencyjny. – Czasem, kiedy rozdaję autografy, słyszę: „Pan się podpisał – Kiler”. Zdarza mi się też słyszeć „Mam dla pana zlecenie” – śmiał się aktor w rozmowie z Magdaleną Walusiak.

Broń tylko dla aktorów z dyplomem

Mało kto jednak wie, że Kiler miał początkowo zagrać Szymon Majewski. Reżyser jednak zmienił wkrótce zdanie, uznając, że rola głównego bohatera powinna powędrować do aktora z większym doświadczeniem. Majewski na otarcie łez zagrał aspiranta Mioducha. – Na planie „Kilera” bardzo chciałem biegać z bronią, wszak grałem policjanta. Niestety, dostęp do broni miał jedynie Jerzy Stuhr, czyli Ryba – opisywał później Majewski na swoim profilu na Facebooku. – Na moją

prośbę, że bym też chciał mieć broń, pan Stuhr powiedział: „Broń palną może mieć aktor z dyplomem”. To był jeden z „strzałów”, które otrzymałem na planie legendarnego filmu – opowiadał aktor.

Nie była to jedyna zmiana obsadowa – początkowo rolę gangstera Siary zaproponowano Stanisławowi Tymowi, który jednak się nie zgodził.

Twórcy, zastępując Majewskiego Pazurą, mieli świadomość, że profesjonalny i ceniony aktor zażąda dużo wyższego honorarium. – Pan kie-

Film zarobił 17 milionów złotych, toteż nic dziwnego, że zdecydowano się spróbować powtórzyć jego sukces w 1999 r.

rownik mnie zrobił w konia. Strasznie mnie oszukali. Powiedzieli mi: „Panie Czarku, proponujemy albo małe pieniądze, albo udział w zyskach”. Przeczytałem scenariusz – fajny, ale dużo brakuje... Mówię: „A ile spodziewacie się widzów?” „400 tys.”. No to się zwróciłem, nie będzie zysków. To mówię: „Dajcie mi te małe pieniądze”. A jak tylko podpisałem umowę, dali mi właściwy scenariusz – wspominał Pazura w rozmowie w „Dzień Dobry TVN”.

Amerykanie też chcieli swojego Kilera

W pamięci widza wciąż pozostają niezapomniane kreacje pozostałych aktorów, takich jak: Janusz Rewiński (Siara), Jan Englert (Lipski), Jerzy Stuhr (komisarz Ryba) czy Katarzyna Figura (Gabrysia). Do języka potocznego przeszły wypowiedziane przez nich kwestie: („Tu Ryba, wzywam cię akwarium”, „300 doliców? Co ja sobie za to kupię, waciki?” czy „Memory... find... Siara! I wszystko jasne”). Co ciekawe, w filmie pojawia się telewizja „Nasza TV”, a 3 miesiące po premierze taka stacja naprawdę pojawiła się na Polsce i pod zmienioną już nazwą funkcjonuje do dziś. Także do dziś salwę śmiechu wzbudza scena, w której Kiler parodiuje Bruce’a Willisa ze „Szklanej Pułapki”, Roberta De Niro z „Taksówkarza”, Bogusława Lindę z „Psów” i Jeana Reno z „Leona zawodowca”.

Furorę zrobiła również ścieżka dźwiękowa, za którą odpowiadał zespół „Elektryczne gitary”, a piosenki takie jak: „Co ja robię tu” czy „Kiler” okupowały listy przebojów i są hitami do dziś.

Komedio zdobyła „Złotego Klakiera” – nagrodę publiczności za najdłużej oklaskiwany film, a także „Diamantowy Bilet” – nagrodę stowarzyszenia „Kina Polskie” za najlepsze wyniki frekwencyjne w polskich kinach. Zaś czytelnicy „Filmu” uhonorowali „Kilera” oraz od-

twórców głównych ról: Cezarego Pazurę i Katarzynę Figurę „Złotymi Kaczkami”.

Sukces „Kilera” zwrócił uwagę filmowców zza oceanu. Wytwórnia Hollywood Pictures kupiła prawa do filmu za 600 tys. dolarów, a premierę planowano na rok 2000. Według różnych źródeł remake wyreżyserować miał Barry Sonnenfeld (twórca m.in. „Rodziny Addamsów” czy „Facetów w czerni”), a główną rolę chciano powierzyć Jimowi Carreyowi lub Willowi Smithowi. Plany te spaliły niestety na panewce, bo studio zbankrutowało, a scenariusz podobno do dziś leży w archiwach Disneya.

Drugie wejście Jurka

Tymczasem nad Wisłą Kiler i spółka nie zwalniali tempa. Film zarobił 17 milionów złotych, toteż nic dziwnego, że zdecydowano się spróbować powtórzyć jego sukces i rozpoczęto prace nad kontynuacją, która weszła na ekrany na początku 1999 roku. Do dawnej obsady dołączyli m.in. Peter J. Lucas, Jolanta Fraszyńska czy Stefan Friedmann. W „Kiler-ów dwóch” pojawia się sobowtór Jurka Kilera, którego również zagrał Cezary Pazura. Jednak w napisach końcowych żartobliwie podano, iż aktorem wcielającym się w Moralesa był niejaki Ceasar Andreas Garro („garra” po hiszpańsku oznacza „pazur”). Wprawne oko zauważy, że w scenie na lotni-

sku, wśród oczekujących osób pojawia się kilku członków ekipy, w tym Juliusz Machulski, trzymający tabliczkę z napisem „Mr. Barry Sonnenfeld”, który, jak wspomniano wyżej, miał reżyserować amerykańską wersję „Kilera”. Ponadto twórców filmu mile zaskoczył fakt, że Biuro Ochrony Rządu nie miało nic przeciwko nakręceniu sceny wyjazdu filmowego prezydenta RP (Andrzej Grabarczyk) spod Pałacu Namiestnikowskiego.

Podobnie, jak w przypadku części pierwszej, piosenki do filmu również były autorstwa „Elektrycznych gitar”. Mało tego, tym razem lider zespołu Kuba Sienkiewicz miał pojawić się na ekranie – film zamierzano zakończyć sekwencją, w której muzyk wychodzi z hotelu Sheraton z gitarą i wsiada do kierowanej przez Jurka Kilera taksówki z napisem „Kiler Taxi”. Scena ta została jednak wycięta.

Film nie zdobył już takiej popularności jak jego poprzednik, jednak podobnie jak on, również się spodobał, a widzowie domagali się kolejnej, trzeciej odsłony przygód Jurka Kilera. – Chętnie sam bym się w nowej części pojawił, jakby było zapotrzebowanie na mojego Siarę – deklarował w „Fakcie” Janusz Rewiński. Również Cezary Pazura zapewniał, że nie ma nic przeciwko, by ponownie wcielić się w Kilera.

– Nawet miałem pomysł na „trójkę” i wspominałem o niej Julkowi. Chciałem, żeby Kiler z Siarą zostali wyeksperymentowani w przyszłość do „Seksmisji”, do Stuhra i Łukaszczyka na pomoc, bo im tam nie wyszło – śmiał się Pazura podczas rozmowy z Magdaleną Walusiak.

Chyba jednak nic z tego nie będzie, gdyż Juliusz Machulski uzależniał powstanie trzeciej części od frekwencji „Kiler-ów dwóch”.

– Szansa na trzeciego „Kilera” będzie wtedy, gdy drugą część obejrzą 3 miliony widzów [obejrzało ją w kinach niecałe 1,2 mln – przyp. red.]. Jak to się stanie, to myślę, że podniosę tę rękawicę raz jeszcze. Jednym słowem: nie mówię „nie” – mówił Machulski.

Zatem, Jurku Kilerze i Siaro, żegnajcie na dobre? Niekoniecznie. Nie od dziś bowiem wiadomo, że w świecie filmu nic nie jest przesądzone. Zwłaszcza w przypadku bohaterów, którzy potrafią bawić mimo upływu lat.

Zbliża się XIV Festiwal Puls Literatury w Łodzi

Dariusz Pawłowski
d.pawlowski@dziennik.lodz.pl



Literatura

XIV Festiwal Puls Literatury rozpocznie się w Łodzi 5 grudnia i potrwa do 13 grudnia. Hasło tegorocznej edycji wydawnictwa to „Zły”.

Temat tegorocznego festiwalu nawiązuje oczywiście do kultowej powieści Leopolda Tyrmandy, którego stulecie urodzin przypada w tym roku. Organizatorzy dodają jednak: „chcemy je rozumieć szerzej – jako różnorodność aspektów, w jakich zło przejawia się w literaturze (od zła jako kategorii moralnej, po niepokoje społeczne aż po literaturę źle obecną, złe

praktyki krytyków i rynku wydawniczego oraz – tego nie mogło zabraknąć! – „książki najgorsze”).

Obostrzenia związane z pandemią koronawirusa sprawiają, że cały festiwal odbędzie się w formule zdalnej i będzie transmitowany na stronie pulsliteratury.pl oraz na profilu Domu Literatury na Facebooku.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się znani pisarze oraz publicyści, którzy przedstawią swoje najnowsze książki, między innymi: Paweł Huelle, Jakub Żulczyk, Joanna Gierak-Onoszko, Justyna Sobolewska, Michał Nogaś, Michał Rusinek, Anna Matysiak, Stanisław Łubieński, Krzysztof Varga, Marcin Kącki, Rafał Księżyk, Maria Rostocka, Joanna Bociąg, Sylwia Chwederczuk. Pojawiają się także goście zagraniczni: Georgi Gospodinow (Bułgaria),



FOT. POLSKA PRESS

Jednym z gości festiwalu będzie Paweł Huelle, który opowie między innymi o swojej najnowszej książce „Talita”

Andrij Chadanowicz (Białoruś) i Andrij Lubka (Ukraina). Prowadzącymi zaś będą znani krytycy, dziennikarze i akademicy (m.in. Krystyna Pietrych, Paulina Małochleb, Ola Kołodzie-

jek, Patryk Szaj, Marcin Zegadło, Natalia Królikowska).

Festiwal zwieńczy wręczenie Nagrody Literackiej im. Juliana Tuwima, przyznawanej przez Dom Literatury i Stowa-

rzyszenie Pisarzy Polskich Oddział w Łodzi. Nagrodę, w wysokości 50 tys. zł, ufundował Urząd Miasta Łodzi. Wyróżnienie przyznawane jest za całokształt twórczości. W tym roku w gronie finalistów znaleźli się: Julia Fiedorczuk, Wojciech Nowicki i Zyta Rudzka (nominowanych wybrało jury w składzie: Maciej Świerkocki, Paulina Małochleb, Anna Marchewka, Michał Nogaś, Maciej Robert). Nazwisko laureata lub laureatki poznamy podczas gali 13 grudnia od godz. 17, a już 6 grudnia odbędą się spotkania z nominowanymi autorami.

Ponadto w trakcie festiwalu odbędzie się rozstrzygnięcie cennionych konkursów poetyckich (Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Jacka Bierzina, konkursu im. Ziemowita Sibińskiego, konkursu im. Zbigniewa Dominiaka) oraz kon-

kursu im. Witolda Sułkowskiego na prozę poetycką. Całości dopełnią wernisaże oraz koncerty, w tym towarzyszący wręczeniu Nagrody Literackiej im. Juliana Tuwima koncert duetu Bolewski/Tubis.

W programie festiwalu są również warsztaty translatorskie oraz panele dyskusyjne poświęcone życiu i twórczości Leopolda Tyrmandy oraz „złej” literaturze oraz niepoprawnym, „złym” biografom.

Festiwal Puls Literatury narodził się w roku 2007. Jego nazwa nawiązuje do wychodzącego w latach 1977-1981 w Łodzi nieregularnego kwartalnika „Puls”, pisma literackiego opozycji demokratycznej. W swoim założeniu łódzki festiwal ma między innymi łączyć dalszą i bliższą tradycję literacką ze współczesnym „puls” literatury.

*Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął
i uparczywie go nie ma...*
Wisława Szymborska

Z wielkim bólem w sercu żegnamy



Seweryna Pacaya

Drogi Sewerynie, trudno uwierzyć, że już się nie zobaczymy. Nie pójdziemy razem na mecz, nie usłyszymy Twojego śmiechu...

Jednak na zawsze w naszej pamięci zostanie Twoja serdeczność, mądrość, pogoda ducha, niezłomny charakter i dobre serce. Żegnaj.

Aniu, Mikołaju,

łączymy się z Wami w bólu, przyjmijcie wyrazy głębokiego współczucia.
Monika i Artur Leśniakowie

Drogiemu Przyjacielowi
Markowi Kondraciukowi
i Córce Ani

wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Żony, Mamy
oraz
Teścia, Dziadka

składają

Rodziny
Białków, Kaczmarków, Nowickich,
Stefaniaków, Telegów oraz Wróblewskich

Przyjaciołom
Poldkowi i Ani Ziółkowski

wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Taty, Teścia
oraz
Siostry, Szwagierki



składają

Rodziny Białków, Kaczmarków, Nowickich, Stefaniaków,
Telegów oraz Wróblewskich

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Kolegi

Seweryna Pacaya

Wyrazy głębokiego żalu
Rodzinie i Bliskim

składają
Zarząd firmy PETECKI i pracownicy

Markowi Kondraciukowi
wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci

Ukochanej Żony Elżuni

również naszej redakcyjnej Koleżanki

składają
przyjaciele z „Wiadomości Dnia”

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego kolegi

śp. Bernarda Olszewskiego

długoletniego pracownika RSM „Pionier” w Kutnie

Wyrazy głębokiego współczucia **Rodzinie**

składają
Rada Nadzorcza, Zarząd, koleżanki i koledzy
z Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Pionier” w Kutnie

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pani

Agnieszki
Kamyczek-Maszewskiej

Członka Kolegium
Regionalnej Izby Obrachunkowej w Łodzi.

Mężowi oraz Najbliższej Rodzinie

serdeczne wyrazy współczucia
składają

Prezesa, Członkowie Kolegium
oraz Pracownicy
Regionalnej Izby Obrachunkowej w Łodzi

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
członka Łódzkiego Oddziału PTO
dr. Marka Adamczewskiego

Głębokie wyrazy współczucia
Rodzinie
przekazują
Członkowie Łódzkiego Oddziału
Polskiego Towarzystwa Okulistycznego

Wyrazy głębokiego współczucia
Koledze **Dariuszowi Jabłońskiemu**
z powodu śmierci

Mamy

składają
Zarząd oraz Pracownicy RSM „BOTANIK”

Koleżance Paulinie Gawrońskiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

Zarząd i pracownicy SM „Dąbrowa” w Łodzi

H. SKRZYDLEWSKA
USŁUGI POGRZEBOWE Łódź - 42 672 33 33
WŁASNE KREMATORIA Głowno - 42 710 71 90
FORMALNOŚCI W URZĘDACH Zgierz - 42 717 00 00
PRZEWOZY MIĘDZYNARODOWE Brzeziny - 668 137 137
www.skrzydowska.pl Łowicz - 539 145 615

Z ŻYCIA GWIAZD

CELEBRYCI

Doda jest z mężem w separacji

Kilka tygodni temu popularna piosenkarka wybrała się na wakacje do ciepłych krajów. Jej media społecznościowe wypełniły się fotografiami z plaży, na których gwiazda opalała się z przyjaciółką. To sprawiło, że fani zaczęli podejrzewać, iż Doda rozstała się z mężem. Domyśliły te potwierdza teraz „Rewia”. Zdaniem magazynu celebrytka wróciła z wakacji do pustego domu. – Podobno Emil wyprowadził się z mieszkania Doroty i są teraz w separacji – mówi informator „Rewii”.



FOT. JERZY DOROSZKIEWICZ

CELEBRYCI



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Wieniawa i Rozbicki stworzą zgrany związek?

Młoda gwiazda wypoczywa właśnie na Zanzibarze u boku kolegi po fachu – Nikodema Rozbickiego. Jak podaje „Dobry Tydzień”, ich znajomi oceniają relację bardzo dobrze. „Przyjaciele Wieniawy i Rozbickiego cieszą się, że ich związek przestał być tajemnicą. Twierdzą, że Julia i Nikodem do siebie pasują: są w podobnym wieku, Kochają aktorstwo, śmieją się z tych samych rzeczy” – pisze magazyn.

Dorota Szelągowska została z córką

Lubiana prezenterka TVN rozwodzi się z mężem. Małżeństwo nie przetrwało próby czasu i mężczyzna wyprowadził się od żony i dzieci. Ale nie tylko on. Syn Szelągowskiej zdał w tym roku maturę i postanowił się usamodzielnic. Jak podaje „Dobry Tydzień”, wynajął mieszkanie i opuścił rodzinne gniazdo. Prezenterka została więc sama z 2,5-letnią córką.

CELEBRYCI



FOT. TOMASZ BOŁT

Żona Donalda Tuska z autem za 300 tys. zł

Żona byłego premiera Polski wie, gdzie ostatnie życie w Sopocie. I to właśnie tam „Super Express” przylapała ją w nowym aucie. Zdaniem gazety to Lexus RX 450H, który kosztuje około 300 tys. zł. „Super Express” sugeruje, że auto jest prezentem od męża. Do niedawna Donald Tusk zarabiał – jako szef Rady Europejskiej – 100 tys. zł miesięcznie. Teraz, jako przewodniczący Europejskiej Partii Ludowej, może liczyć na nieco mniejsze wynagrodzenie: 30 tys. zł. (GZL)

TV HIT

FILM



Żona na niby

POLSAT 20:05
Dannu spotyka piękną kobietę, w której się zakochuje. Aby ją uwieść, wymyśla kłamstwo. Kiedy wymyka się ono spod kontroli, mężczyzna namawia asystentkę, Katherine, do udziału w farsie.

FILM



Mroczna Wieża

SUPER POLSAT 22:25
Ostatni żyjący rewolwerowiec szuka tajemniczej Mrocznej Wieży, by ocalić świat przed zagładą. Prowadzi odwieczną walkę z Walterem O'Dimem, który chciałby doprowadzić do zburzenia budowli.

SPORT



Liga Europy UEFA

TVP 2 20:55
SL Benfica zagra na Stadionie Świata z Lechem Poznań w przedostatniej serii pojedynków fazy grupowej Ligi Europy UEFA. W listopadzie lizbończycy pokonali poznaniaków na ich terenie.



50 pierwszych randek

POLSAT 22:40
Playboy i weterynarz w jednej osobie, Henry Roth, zakochuje się w kobiecie (Drew Barrymore) cierpiącej na zanik pamięci krótkotrwałej. Każdego dnia musi rozkochać w sobie dziewczynę od nowa.

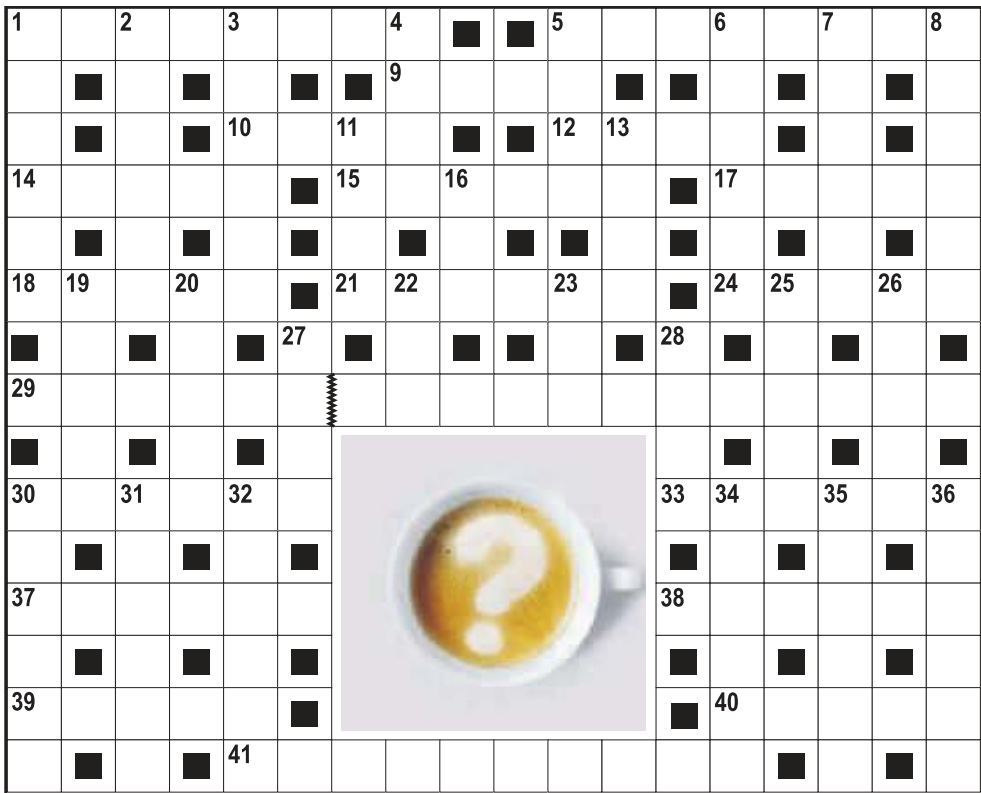
Krzyżówka nr 188

Poziomo:

- chorobliwe drganie gałek ocznych,
- Izabela, filmowa Helena Kucewiczówna,
- półwysep z Jaltą,
- wyspa Afrodyty,
- harcerski lub sportowy,
- saleta potasowa lub moczownik,
- ptak nieco mniejszy od wróbla,
- perła Krakowa,
- jaglana lub manna,
- krótki okres czasu,
- namiot na mongolskim stepie,
- polski chodźiarz, 4-krotny mistrz olimpijski,
- słynny klub piłkarski z Monachium,
- jest milczeniem według Hamleta,
- śnieżna zawieja,
- stała kontrola, piecza,
- mięso na typowo polskie kotlety,
- myślał o niedzieli, której nie doczekał,
- kilkupasmowa droga między miastami.

Pionowo:

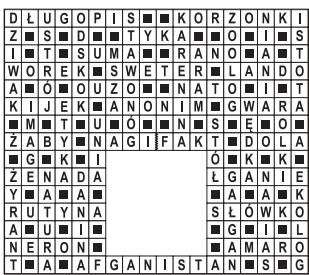
- kolejka w sklepie,
- zaczyn na nowy chleb,
- pantoflowa lub e-mailowa,
- drużyna siatkarska z Belchatowa,
- potwór bajkowy ziejący ogniem,
- ciągły postęp,



- żyje w jeziorze Loch Ness,
- zniewaga, potwarz,
- kursuje z Ystad do Świno-ujścia,
- jednostka informacji,
- wąsata ryba,
- rynek w starożytnym mieście greckim,
- angielskie w kuchni,
- pańskie konia tuczy,
- biblijny szkutnik,
- tylko figle mu w głowie,

- słowa piosenki,
- cywilny lub kawalerski,
- stolarski opilek spod hebla,
- jasność przed wschodem słońca,
- japoński motocykl,
- Wenus z Milo lub Kolos z Rodos,
- polewa na garnku lub szklino na zębnie,
- stałe marudzi i narzeka,
- kontynent z Saharą.

Rozwiązanie nr 187



Dziennik
ŁÓDZKI

www.dzienniklodzki.pl
www.naszemiasto.pl
REDAKCJA ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź,
tel. 42 66 59 100, faks 42 66 59 101,
dziennik@dziennik.lodz.pl
Redaktor naczelny Marcin Kowalczyk
Zastępca redaktora naczelnego
Grażyna Tomala-Tylman; tel. 42 66 59 141
g.tylman@dziennik.lodz.pl

Sekretarz redakcji Jacek Pajak; tel. 42 66 59 111,
j.pajak@dziennik.lodz.pl

DZIAŁY:
Wydawnictwa tel. 42 66 59 190,
wydawnictwa@dziennik.lodz.pl
Magazyny Sławomir Sowa; tel. 42 66 59 122,
magazyny@dziennik.lodz.pl
Kultura Dariusz Pawłowski; tel. 42 66 59 136,
kultura@dziennik.lodz.pl
Sport Dariusz Kuczmara; tel. 42 66 59 160,
sport@dziennik.lodz.pl
Poradniki i dodatki
Patrycja Wacławska;
tel. 42 66 59 180, dodatki@dziennik.lodz.pl
Graficzno-produkcyjne Agnieszka Gawrońska;
tel. 42 66 59 150, produkcja.lodz@polskapress.pl

Foto Krzysztof Szymczak; tel. 42 66 59 155,
foto@dziennik.lodz.pl

ODDZIAŁY:
BELCHATÓW Magdalena Buchalska; tel. 44 633 12 22
KUTNO / ŁĘCZYCA
tel. 24 254 65 80, 24 721 85 65
ŁÓWIEC Rafał Klepaczek; tel. 46 830 30 53
KOTWIKÓW TRYBUNAŁSKI Marek Obszarny;
tel. 44 649 55 53
RADOMSKO Jacek Drożdż; tel. 44 685 15 35
SIERADZ / ZDUŃSKA WOLA Daniel Sibiak;
tel. 43 824 35 90
SKIERNIEWICE Agnieszka Kubicki; tel. 502 499 123
TOMASZÓW MAZOWIECKI Beata Dobrzyńska;
tel. 44 724 78 44
WIELUŃ Daniel Sibiak; tel. 43 843 07 39

Prezes oddziału Polska Press w Łodzi
Marcin Polak;
tel. 42 66 59 300
Wiceprezes oddziału Polska Press w Łodzi
Michał Frontczak
tel. 42 66 59 400, biuro@polskapress.pl
Marketing Krzysztof Druszycki;
tel. 42 66 59 355, marketing@dziennik.lodz.pl

Adresy i telefony biur ogłoszeń
na stronach ogłoszeniowych.
Prenumerata Garmond, ul. Łąkowa 7/9,
tel. 42 640 26 43; Ruch SA Łódź, 801 800 803;
Kolporter Łódź, 42 649 18 81;
Prenumerata z bezpłatną dostawą do domu
tel. 42 71 58 068

DRUK Drukarnia Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia Drukarnia Łódź, 90-532 Łódź,
ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 42 66 59 480
Dyrektor Jacek Golebski

© (P) - umieszczenie takich dwóch znaków przy
artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule,
oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania
tylko i wyłącznie po uzyskaniu opłaty zgodnie
z cennikiem zamieszczonym na stronie
www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie
z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czyniactwa
PBC
POLSKIE BADANIA CZYNIACCTWA

Nakład Kontrolowany ZKDP
BIAŁA KONTROLA
WYDAWCA

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.,
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stankiewicz
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.
pazio@polskapress.pl

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: www.dzienniklodzki.pl
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl

ŁÓDŹ
ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 42 66-59-455
ul. Narutowicza 8/10, tel. 42 637-72-47
CENTRAL (I piętro), tel. 42 630-59-34

C.H. Nowa Górn (Carrefour): ul. Kolumny 6/36,
tel. 42 640-32-48
TESCO, ul. Pojezierska 93,
tel. 42 659-59-09

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE
Bełchatów, ul. Kościuski 19A, tel. 502-499-406
Piotrków Tryb., ul. Narutowicza 84, tel. 44 649-50-22
Sieradz, Rynek 3, tel. 43 822-57-29

Skierniewice, ul. Batorego 21, tel. 46 833-64-52
Tomaszów Maz., ul. Jerozolimska 6, tel. 44 724-75-00
Wieluń, ul. POW 1, tel. 43 843-07-30
Zduńska Wola, ul. Złotnickiego 6, tel. 43 823-53-54

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH									
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stancji HANDLOWE • AGD • RTV	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe	• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	• zamienię • motofinanse • motousługi • inne FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia	• języki obce • korepetycje • inne PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • interna • neurologia	• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe	TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne MATRYMONIALNE ROŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE	

Nieruchomości

DOMY - SPRZEDAM

BEŁCHATÓW okolice - Żaby, dom 65 mkw. + budynki gosp. 65 mkw. + stodoła 60 mkw., działka 1600 mkw., wszystkie media, cena 87.500 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

ŻYWIEC okolice/Lachowice, piękny dom w górach 110 mkw. + 110 mkw. poddasza, wykończony na wys. standard, wszystko nowe, zastós. wyłącznie skandynawskie drewno + 3 działki (łączna pow. 2500 mkw.), wszystkie media - 395.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ ziemię rolną do 1 hektara, 609-499-555.

Handlowe

ELEKTRONIKA, KOMPUTERY

24H pogotowie komputerowe, 600-670-096

MATERIAŁY BUDOWLANE

KOMINY kwasoodporne. Kanały wentylacyjne. Laserowe, numeryczne wycinanie blachy. Stalowa 1, 42-659-9678, 609-021-271

UŻYWANA STAL I KONSTRUKCJE STALOWE, KONTAKT: www.bator.pl

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTOSKUP każde. Płacimy do 30% więcej niż u konkurencji. Zwrot OC, 507-109-646

1 - 11 godz. Autoskup - każdy. Dobre ceny! Wycofuję polisę OC, 503-747-835

1 - 001 absolutnie autoskup każdy, 794-744-296

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

1 - 10 godz. autoskup każdy, 721-264-923

12h, autoskup do 5000, 664-040-076

24H, każde do 5000 kupię, 518-179-143

AUTA rozbite, uszkodzone, 602-234-912

AUTO do naprawy kupię, 609-758-570

AUTO każde kupię, 609-758-570

ZŁOMOWANIE aut, 600-455-666

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

USŁUGI

TLUMIKI 42/652 29 79, 611 63 93

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - do 2 godz. Chwilówka, 42-658-86-44

Ekspresowe Chwilówki do 500zł, 795-871-222, 604-177-110

005732012

OGŁOSZENIA DROBNE na **TELEFON** **800 472 852** **42 647 28 52**

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

KIEROWCĘ C+E 55+, 504-042-500

KIEROWCĘ kat. C, praca na terenie Łodzi, biuro@gotrakt.pl, 797-600-812

KIEROWCÓW C+E, Hamburg - Polska zatrudnię, wysokie wynagrodzenie, weekendy w domu, 507-861-993

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

OCHRONA, Podkonice Duże (z orzeczeniem) 604-630-556

PRACA dla Opiekunów seniorów w Polsce z zamieszkaniem u podopiecznego. Wymagane doświadczenie w opiece. Promedica24: Tel. 512 980 989

PRZYJMĘ młode małżeństwo na gospodarstwo z możliwością przekazania, 514-058-897

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ZATRUDNIĘ nianię do opieki nad dwójką dzieci w wieku do 4 lat. Miejsce pracy: Łódź. CV proszę przesłać na adres: rekrutacja@skb.net.pl

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odtrowanie, alkohol, kroplówki, 42-678-60-49, 602-691-580

ESPERAL, odtrowanie, 608-067-060

ESPERAL. Dr Kapszewicz, 602-760-736

CHIRURGIA

CHOROBY jelit, bezoperacyjnie hemoroidy, zaparcia, 601-365-926

CHOROBY żył. Laserowe usuwanie żyłaków. dr - dr M. W. Sławiński, 42-616-86-76, 781-216-462

USG doppler naczyń, również w domu pacjenta, 781-216-462, 603-885-465

GINEKOLOGIA

ANTYKONC. Zabiegi, 602-335-083

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 42-678-60-49

005732012

OGŁOSZENIA DROBNE na **TELEFON** **800 472 852** **42 647 28 52**

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY, krycie, blachodachówka, papa termozgrzewalna, malowanie, rynny - szybki montaż, od zaraz, 883-018-746

REMONTY A- Z, Vat, 508-700-643

INSTALACYJNE

PRZEPYCHANIE kanalizacji mechaniczne, ciśnieniowe (kamera), 607-626-931

HYDRAULIK, 42-646-33-70, 600-531-010

KOMPUTEROWE

24H pogotowie komp. dojazd, 600-670-096

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PRZEPROWADZKI

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

STOLARSKIE

24 zł, bezpyłowo, 2 x lakier, 881-693-377

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

BYCZKI CIEŁĘTA MIĘSNE, DUŻY WYBÓR, TRANSPORT, 726-90-90-60

REKLAMA 009971975

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZA MIASTA CZŁUCHOWA
o l przetargu ustnym nieograniczonym

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, przeznaczonej pod zabudowę usługową i parking, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Człuchów, położonej w Człuchowie przy ulicy Różanej,

1) Nieruchomość niezabudowana, stanowiąca własność Gminy Miejskiej Człuchów, położona w Człuchowie przy ulicy Różanej, oznaczona numerami działek 115/11, 115/9, 10/2, 11/2, 110/4 i 12/2 o łącznej powierzchni 0.3859 ha, dla której prowadzone są księgi wieczyste nr SL12/00023259/1, SL12/00017037/4, SL12/00010917/8 i SL12/00020828/0.

2) Nieruchomość przeznaczona się do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego z przeznaczeniem pod zabudowę usługową i parking. Na zbywanej nieruchomości usytuowane są podziemne sieci infrastruktury technicznej – konieczność ustanowienia służebności przesyłu.

3) Cena wywoławcza za nieruchomość wynosi: 550.000,00 zł
Do ustalonej w przetargu ceny sprzedaży nieruchomości, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

4) Przetarg odbędzie się dnia 9 lutego 2021 r. o godz. 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Człuchowie (w sali posiedzeń nr 102).

5) Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości będącej przedmiotem przetargu na konto Urzędu Miejskiego w Człuchowie – Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. Oddział w Człuchowie nr 3520300045111000002286250 do dnia 2 lutego 2021 roku włącznie.

6) Ogłoszenie zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Człuchowie przy alei Wojska Polskiego nr 1 oraz na stronie internetowej www.bip.czuchow.pl

7) Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Człuchowie pok. nr 116 tel. (59) 834 22 91 wew. 312.

AUTOPROMOCJA

Czytaj tak, jak lubisz

dzienniklodzki.pl

Dziennik ŁÓDZKI

005732012

OGŁOSZENIA DROBNE na **TELEFON** **800 472 852** **42 647 28 52**

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY, krycie, blachodachówka, papa termozgrzewalna, malowanie, rynny - szybki montaż, od zaraz, 883-018-746

REMONTY A- Z, Vat, 508-700-643

EKSPRESOWE OGŁOSZENIA z dnia na dzień

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTOSKUP- wszystkie marki, 881-388-982

Usługi

PRZEPROWADZKI

H 24/ 40zł, rozbiórki, 518-121-909

eprasa.pl f4e37fcc35

Zidane stanął nad przepaścią. Realowi nie przystoi Liga Europy

Tomasz Biliński
tomasz.bilinski@polskapress.pl

Pilka nożna

Przegrana 0:2 z Szachtarem Donieck w Lidze Mistrzów sprawia, że władze Realu Madryt zwątpiły w Zinedine'a Zidane'a. Madryckie media nie mają wątpliwości, że gdyby trenerem był ktoś inny, to już dawno szukałby pracy.

We wtorek w Kijowie Real Madryt miał zmasakrać płomień, którą dał w pierwszej kolejce Ligi Mistrzów, przegrywając na Santiago Bernabeu z Szachtarem Donieck 2:3. Rewanż - delikatnie ujmując - nie udał się. Po golach Dentinho i Manora Solomona „Królewscy” przegrali 0:2 i skomplikowali sobie sytuację w grupie. Madryckie „El Mundo” kilka godzin po spotkaniu, powołując się na źródła wśród działaczy klubu, poinformowało, że prezydent Florentino Perez ze swoimi doradcami poważnie myślą o zwolnieniu francuskiego szkoleniowca. I gdyby nie fakt, że Zidane, były świetny piłkarz i trener, który zdobył z Realem wszystko, co mógł, to już byłby bezrobotny.

Real po pięciu seriach gier z siedmioma punktami zajmuje trzecie miejsce. Gdyby na nim pozostał, wiosną grałby w Lidze Europy, ale nie byłoby to satysfakcjonujące dla rekordowego 13-krotnego triumfatora Ligi Mistrzów. W ostatniej kolejce po prostu pierwszą w tabeli Borussię Moenchengladbach (osiem punktów), a Inter Mediolan (sześć punktów) zmierzy się u siebie z Szachtarem (siedem). „Królewscy” wciąż wszystko mają w swoich rękach i właśnie dlatego Zidane ma pozostać



Zidane może stracić pracę, jeśli za tydzień przegra z Borussią

na stanowisku przynajmniej do zakończenia fazy grupowej.

- Nie zastanawiam się nad podaniem się do dymisji - wykluczył opcję francuski trener. - Będziemy kontynuować swoją drogę. W pierwszej połowie graliśmy bardzo dobrze. Powinniśmy zdobyć bramkę, dzięki której mecz wyglądałby inaczej. Mimo kontrolowania gry i utrzymywania piłki na połowie rywala, straciliśmy gole po kontrach. To podcięło nam skrzydła. W późniejszych okazjach brakowało nam szczęścia.

Mistrz Hiszpanii niepowodzenia przeżywa też w lidze. Po dziesięciu kolejkach jest czwarty, mając za sobą pięć wygranych, dwa remisy i trzy porażki. W sobotę zagra na wyjeździe z piątą w tabeli Sevillą.

Zidane ma mieć wsparcie w drużynie. Radio COPE przekonuje, że otrzymało od jednego z kluczowych graczy Realu zapewnienie, że zespół jest z trenerem „aż do śmierci”. Z kolei dziennik „AS” zapewnił, że Real nie planuje nerwowych ruchów.

O awans przed ostatnią kolejką po wtorkowych meczach nie muszą się za to martwić dwie kolejne drużyny - Liverpool i FC Porto. Zespół Juergena Kloppa wygrał na własnym boisku z Ajaksem Amsterdam 1:0. Zwycięskiego gola strzelił 19-letni pomocnik Curtis Jones. W końcówce spotkania fantastyczną interwencją, ratując zespół przed utratą bramki, popisał się Caoimhin Kelleher. Dla 20-letniego Irlandczyka był to debiut w Champions League!

O promocję z grupy D w ostatniej serii gier rywalizować będą Atalanta (osiem punktów) i Ajax (siedem). Wszystko jest już jasne w grupie C. We wtorek pewne wyjścia z niej stało się FC Porto. Do awansu portugalskiej drużynie wystarczył bezbramkowy remis z Manchesterem City. Angielski klub promocję zdobył już tydzień temu.

Liverpool i FC Porto dołączyły nie tylko do Manchesteru City, lecz także do Bayernu Monachium (grupa A) - który bez Roberta Lewandowskiego zremisował z Atletico Madryt - Chelsea, Sevilli (oba E), FC Barcelony i Juventusu (oba G).

Grupa A:

Lokomotiw Moskwa - FC Salzburg 1:3 (Anton Miranczuk 79-k - Mergim Berisha 28, 41, Karim Adeyemi 81), **Atletico Madryt - Bayern Monachium 1:1** (Joao Felix 26 - Thomas Müller 86-k)

1. Bayern Monachium	5	13	16-5
2. Atletico Madryt	5	6	5-8
3. FC Salzburg	5	4	10-15
4. Lokomotiw Moskwa	5	3	5-8

Grupa B:

Szachtar Donieck - Real Madryt 2:0 (Dentinho 57, Manora Solomon 82), **Borussia Moenchengladbach - Inter Mediolan 2:3** (Alassane Plea 45, 76 - Matteo Darmian 17, Romelu Lukaku 64, 73)

1. Borussia M-gladbach	5	8	16-7
2. Szachtar Donieck	5	7	5-12
3. Real Madryt	5	7	9-9
4. Inter Mediolan	5	5	7-9

Grupa C:

Olympique Marsylia - Olympiakos Pireus 2:1 (Dimitri Payet 55-k, 75-k - Mady Camara 33), **FC Porto - Manchester City 0:0**

1. Manchester City	5	13	10-1
2. FC Porto	5	10	8-3
3. Olympiakos Pireus	5	3	2-8
4. Olympique Marsylia	5	3	2-10

Grupa D:

Liverpool - Ajax Amsterdam 1:0 (Curtis Jones 58), **Atalanta - FC Midtjylland 1:1** (Cristian Romero 79 - Alexander Scholz 13)

1. FC Liverpool	5	12	9-2
2. Atalanta Bergamo	5	8	9-8
3. Ajax Amsterdam	5	7	7-6
4. FC Midtjylland	5	1	3-12



Kapitanem Polski jest 263-krotna reprezentantka Kinga Grzyb

Wygrać na Euro po raz pierwszy od sześciu lat

Pilka ręczna

Tomasz Biliński
tomasz.bilinski@polskapress.pl

Kolejno: Norweżki, Rumunki i Niemki będą rywalkami Polek w mistrzostwach Europy w Danii. Turniej rozpocznie się w czwartek i zostanie rozegrany w wyjątkowym reżimie sanitarnym.

Przed białą-czerwoną, prowadzoną przez Arne Sensada, trudne zadanie. Utytułowane Norweżki to faworytki nie tylko naszej grupy, ale też całego turnieju. Rumunki to indywidualistki z rozgrywającą Cristiną Neagu na czele, a Niemki jak zawsze są mocne. I nie zmienia tego pozytywne wyniki testów na obecność koronawirusa, które uprzykrzają przygotowania także kadry Rumunii.

Inna sprawa, to że z powodu pandemii mistrzostwa Europy stały pod znakiem zapytania. Udało je się zorganizować przy opracowaniu specjalnych zasad. Drużyny będą przechodziły testy maksymalnie co 72 godziny. Pierwsze próbki pobrane od polskiej ekipy, która do Billund dotarła we wtorek, są negatywne. Na czas udziału w turnieju przeznaczony jej kawałek hotelu będzie mogła opuścić w dwóch przypadkach:

na treningi i mecze, oczywiście tylko przypisanym do niej regularnie dezynfekowanym autokarem. Wyjście na kawę czy po gazetę jest wykluczone pod groźbą wyrzucenia drużyny z mistrzostw.

Polki turniej rozpoczyna od razu w czwartek, gdy zmierzą się z Norwegią (godz. 20.30), w sobotę czeka je starcie z Rumunią (godz. 16) i w poniedziałek z Niemcami (godz. 18.15). Transmisje w Eurosporcie. Do rundy głównej awansuje pierwsza trójka (z każdej z czterech grup) z dorobkiem z rundy wstępnej, choć bez wyniku meczu z najsłabszą drużyną. Finał 20 grudnia, ale dla Polek sukcesem będzie choć jedno zwycięstwo, na które czekają od 11 grudnia 2014 roku. Kolejne dwa mistrzostwa Europy kończyły po trzech porażkach.

Reprezentacja Polski na ME 2020.

Bramkarki: Weronika Gawlik (MKS Perla Lublin), Adrianna Placzek (Nantes); **Rozgrywające:** Marta Gęga, Natalia Nosek, Aleksandra Rosiak (wszystkie MKS Perla), Karolina Kochaniak, Patrycja Świerżewska (obie Zagłębie Lubin), Romana Roszak (Piotrcovia), Paulina Uścińciewicz (Flury Loiret), Aleksandra Zych (Magura Ciszna-dzie); **Skrzydłowe:** Dagmara Nocur (MKS Perla), Kinga Grzyb, Adrianna Górna (obie Zagłębie), Aneta Łabuda (Besancon); **Kołowe:** Joanna Drabik (Zagłębie), Joanna Wołoszyk (Saint Amant Handball), Joanna Szarawaga (MKS Perla).

Ostatnia szansa Lecha na podbój Europy, cena za Zielińskiego pójdzie w górę

Pilka nożna

Michał Skiba
@Skibowy

Lech Poznań zagra dziś mecz ostatniej szansy w Lidze Europy. Kolejorz musi wziąć w Lizbonie rewanż na Benfice, która ponad miesiąc temu w Poznaniu wygrała 4:2.

Mimo że istnieje jeszcze sześć zawiłych wariantów, które mogą dać awans Lechowi Poznań do 1/16 finału Ligi Europy, to trudno uwierzyć w którykolwiek z nich. Kolejorz musi wygrać dziś z Benfiką w Lizbonie,

następnie ograć u siebie Rangersów i liczyć na to, że Standard Liege pokona Szkotów lub Portugalczyków. To „najprostsze” warianty. Każdy z nich zakłada spory udział ekipy z Liege, która w grupie D gra już jedynie o honor i pieniądze UEFA.

W stolicy Portugalii może być poznaniakom trochę łatwiej, bowiem Orły mają problem z pandemią COVID-19. Darwin Nunez, który Lechowi na Bułgarskiej strzelił trzy gole, został poddany izolacji. Ta sama sytuacja dotyczy Juliana Weigla, niemieckiego środkowego pomocnika. Kontuzji doznali Nuno Tavares i Pedrinho, a już od dawna urazy leczą Andre Almeida i Jean-Clair Todibo.

Benfica w poniedziałkowym meczu z Maritimo grała mocno osłabiona, nerwowo zrobił się trener Jorge Jesus, który po wygranej w Maderze mocno obsztorcował dziennikarkę kanału Sport TV. Więcej spokoju zachowuje Dariusz Żuraw, chociaż Lech po wygranej w Gdańsku z Lechią jest dopiero dziewiąty w lidze (Benfica w Portugalii jest czwarta). Lechici nawet nie wracali do Po-

znania, tylko do Lizbony polecieli prosto z morza. - Jesteśmy na tyle w komfortowej sytuacji, że przez ten cały czas mamy do dyspozycji Boeinga 737 - mówi rzeczniczkę prasową klubu Maciej Henszel.

Lech Poznań i Standard Liege po czterech meczach grupy D Ligi Europy mają po trzy punkty. Rangers i Benfica po osiem

W Wielkopolsce już zajmują się lataniem dziury po Jakubie Moderze. Wielkie objawienie Lecha w tym sezonie ma już „w nogach” 1823 minuty. Tak ważne ogniwo może zniknąć już zimą. Szefowie Brighton ponoć chcą skrócić ostatni sezon Modera w Polsce i już w styczniu mieć go u siebie. Od 1 stycznia nowym piłkarzem Lecha zostanie Jesper Karlstrom. 25-letni defensywny pomocnik przeniesie się do Polski z ekipy ubiegłorocznego mistrza Szwecji - Djurgardens IF.

Spotkania Benfica - Lech i Rangers - Liege o godz. 21,

w tym samym czasie w Holandii zagra Napoli. Trudny mecz z AZ Alkmaar może zapewnić Włochom wyjście z grupy. Jeśli Piotr Zieliński zagra tak dobrze, jak w niedzielę z Romą, to neapolitańczycy mogą być spokojni o korzystny wynik. Włosi doceniają rozwój „Ziela” o czym donosi portal portalilmattino.it. Z ich informacji wynika, że Napoli ustaliło nową klauzulę odstępnego za polskiego pomocnika. Od teraz każdy zainteresowany Zielińskim musi zaproponować 110 milionów euro. ©



Paulina Damaske



Monika Fedusio



Małgorzata Lisiak



Maria Stenzel



Julia Nowicka



Zuzanna Górecka

Szóstka Grot Budowlani czaruje w lidze

Siatkówka

Dariusz Kuczmara

d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Dziś (czwartek) nasze drużyny siatkarek zagrają o kolejne punkty w TauronLidze.

We własnej hali (zwrot przed własną publicznością nadal z powodu pandemii nie jest prawdziwy) zagrają siatkarki Grot Budowlanych. W Sport Arenie zmierzą się z MKS Kalisz. Podopieczne trenera Błażeja Krzyształowicza są wiceliderkami tabeli, kaliszanki zajmują siódmą pozycję.

Po tym meczu i następnym z Jokerem Świecie, siatkarki Grot Budowlanych zagrają w niezwykle ciekawym meczu na szczycie. Pojadą do jaskini lidera - Developresu Rzeszów. To już będzie runda rewanżowa Tauron Ligi. W pierwszym meczu w Łodzi dziewczęta Grot Budowlanych przegrały 1:3. Czas na rewanż. Stać na to młode zawodniczki Grot Budowlanych.

Uroczę dziewczęta z Grot Budowlanych Łódź wygrały osiem ostatnich spotkań ligowych. Ostatnie we Wrocławiu przyszło z największym tru-

dem, ale ważne, że zwycięska passa została podtrzymana. Paulina Damaske w meczu z Volley Wrocław zdobyła 21 punktów. Siłą drużyny Grot Budowlanych jest też to, że każda z siatkarek może na siebie wziąć ciężar gry w kolejnym meczu. Stać na to wszystkie zawodniczki, bo skład jest bardzo wyrównany. Nie ma już grania tylko dajmy na to, na jedną gwiazdę, jak to dawniej bywało.

Nasze siatkarki potwierdzają opinie, które o nich wypowiadał prezes Grot Budowlanych Marcin Chudzik: - Nasza Młoda Polska w drużynie Grot

Budowlanych to przyszłość polskiej siatkówki. Paulina Damaske ma 19 lat, Zuzanna Górecka - 20, Monika Fedusio 21, Maria Stenzel i Julia Nowicka po 22, a Małgorzata Lisiak 24.

Pierwsza piątka już gra w reprezentacji Polski, a dołączy do nich niebawem Małgosia Lisiak, bo też jest w kręgu zainteresowań trenera kadry Jacka Nawrockiego.

Doskonale wiemy jak pięknie nasze siatkarki wyglądają w sportowych strojach i na parkiecie. Dziś prezentujemy prywatne zdjęcia siatkarek Grot

Budowlanych. Aż miło popatrzeć.

Siatkarki ŁKS Commercecon z nowym starym trenerem Michałem Maskiem (piszemy o tej zmianie poniżej) przejdą trudny test w Radomiu. Radomka jest niespodziewanie na podium TauronLigi. Do tej pory przegrała tylko dwukrotnie - z Grot Budowlanymi w Łodzi 2:3 i Developresem Rzeszów w Radomiu także tylko 2:3. Mecz Radomka - ŁKS Commercecon pokaże, która z drużyn zasługuje na miejsce w pierwszej trójce. Po zmianie trenera wzrosły szanse ŁKS.

1. Developres Rzeszów	32	11-0	33-7
2. Grot Budowlani Łódź	22	8-3	26-16
3. Radomka	21	7-2	25-11
4. ŁKS Commercecon	19	6-4	21-14
5. Stal Bielsko-Biała	17	6-4	21-16
6. Legionovia	14	5-5	16-19
7. MKS Kalisz	13	5-4	17-18
8. Chemik Police	11	3-4	14-12
9. #VolleyWrocław	9	3-8	15-28
10. Pałac Bydgoszcz	8	2-7	13-22
11. Joker Świecie	7	2-7	11-22
12. PTPS Piła	4	1-11	7-34
3.12: Grot Budowlani - MKS Kalisz (17)			
3.12: Radomka - ŁKS Commercecon (17.30)			
6.12: Stal Bielsko - ŁKS Commercecon (20.30)			
7.12: Joker Świecie - Grot Budowlani (17.30)			
12.12: ŁKS Commercecon - Joker Świecie			
13.12: Developres Rzeszów - Grot Budowlani			

Powrót mistrza do ŁKS

Siatkówka

Dariusz Kuczmara

d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Zmiana trenera w drużynie siatkarek ŁKS Commercecon. Włoch Giuseppe Cuccharini pożegnał się ze stanowiskiem.

Stery ŁKS Commercecon Łódź obejmuje ponownie Michał Masek, który z ŁKS Commercecon Łódź zdobył już wicemistrzostwo i mistrzostwo Polski.

Jak podaje oficjalna strona klubu, Michał Masek na początku sezonu 2016/2017 zastąpił na stanowisku I trenera ŁKS Commercecon Łódź Macieja Bartodziejskiego.

W sezonie 2017/2018 ŁKS Commercecon Łódź pod wodzą Michała Maska zdobył wicemistrzostwo kraju. W kolejnym sezonie efekt współpracy był jeszcze lepszy - ŁKS Commercecon cieszył się z ty-



Prezes ŁKS Commercecon Hubert Hoffman zatrudnił znów Michała Maska

tułu mistrza Polski. To był ogromny sukces.

Niemal od razu po zakończeniu sezonu ligowego Michał Masek rozpoczął kolejne wyzwanie zawodowe. Trener reprezentacji Słowacji Marco Fenoglio zaproponował mu

rolę asystenta. W sezonie 2019/2020 Michał Maska podpisał kontrakt z greckim PAOK-iem Saloniki.

W trakcie obecnego sezonu zakończył jednak swoją współpracę i... wraca do Łodzi - pisze lkscommerceconlodz.pl. ©©

Lepsze humory PGE Skry

Siatkówka

Dariusz Kuczmara

d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

To zwycięstwo odmieniło drużynę PGE Skry Bełchatów.

PGE Skra Bełchatów po bardzo emocjonującym meczu przełamała się i to w wyjątkowym dla siebie miejscu - informuje oficjalna strona klubu. Po raz pierwszy w historii ligowych starć pomiędzy tymi ekipami, zwyciężyła w Zawierciu.

W lidze obie drużyny rywalizowały dotąd siedem razy, Warta wygrywała 4 razy, Skra była górą trzykrotnie. U siebie zawiercianie wygrywali zawsze, ale to drużyna trenera Mieszko Gogola już zmieniła. W piątek bełchatowianie zagrają o 17.30 na wyjeździe z Zaksą Kędzierzyn-Koźle.

Międzynarodowa Federacja Piłki Siatkowej ogłosiła decyzję swojego zarządu, zatwierdza-



Podczas meczu z Wartą w Zawierciu takich obrazków z udziałem siatkarki PGE Skry były wiele

jącą system kwalifikacji, który będzie obowiązywał dla FIVB Mistrzostw Świata 2022.

W czempionacie globu wezmą udział 24 narodowe reprezentacje żeńskie i tyle samo męskich. Turnieje zostaną rozegrane w Polsce i Holandii

(siatkarki) oraz Rosji (siatkarze). Zagwarantowany udział w mistrzostwach mają drużyny gospodarzy oraz obrońcy i obrończynie tytułu, czyli Polska i Rosja. Miejsce w finałach mają więc zagwarantowane obie nasze reprezentacje. ©©

Niepewność ciąży piłkarzom z Bełchatowa. Znowu przegrali

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl



Piłkarze

Kłopoty finansowo-organizacyjne nie pozostają bez wpływu na postawę pierwszoligowców z GKS Bełchatów. Przegrali trzeci z rzędu mecz ligowy.

W spotkaniach tych piłkarze z Bełchatowa strzelili jednego gola, a stracili pięć. Mecze grane przez trenera Marcina Węglewskiego przegrali już przed ich rozpoczęciem. Potężne zaległości finansowe klubu wobec piłkarzy i brak perspektyw na polepszenie sytuacji sprawiają, że mecze schodzą na plan drugi. Środowe starcie z Chrobrym miało wyrównany przebieg, a o wygranej gości zdecydował rzut karny. ©

GKS BEŁCHATÓW - CHROBRY GŁOGÓW 1:2 (0:1)

Bramki

0:1 - Maksymilian anaszewski (40, rzut wolny)

1:1 - Waldemar Gancarczyk (54)

1:2 - Oliver Praznovsky (74, rzut karny)

Bełchatów: Paweł Lenarcik - Marcin Sierczyński, Seweryn Michalski, Mariusz Magiera, Mateusz Szymorek - Łukasz Wroński, Arkadiusz Najemski (64, Michał Pawlik), Waldemar Gancarczyk, Patryk Makuch, Dawid Błanik - Maciej Mas (64, Przemysław Zdybowski). Trener: Marcin Węglewski.

Chrobry: Kacper Bieszczad - Przemysław



Wychowanek UKS SMS Łódź Patryk Makuch rozegrał w tym sezonie 14 meczów w Bełchatowie

„Niepewność jutra nie może nie pozostać bez wpływu na grę naszego zespołu.”

Marcin Węglewski, trener GKS Bełchatów

Stoic, Oliver Praznovsky, Michał Michalec, Paweł Oleksy - Patryk Bryła (74, Damian Piotrowski), Tomasz Cywka, Robert Mandrysz, Maksymilian Banaszewski, Marcel Ziemann - Mikołaj Lebedyński. Trener: Ivan Durdević.

Żółte kartki: Arkadiusz Najemski, Serweryn Michalski - obaj Bełchatów.

Sędziował: Kornel Paszkiewicz (Wrocław).

Mecz bez udziału publiczności.

Pozostałe wyniki 15. kolejki: Zagłębie Sos-

nowiec - Puszcza Niepołomice 2:0 (0:0). 1:0

- Joao Oliveira (84), 2:0 - Patryk Malecki (90+2).

Stomil Olsztyn - Górnik Łęczna 2:1 (1:0). 1:0

- Hubert Szramka (28), 1:1 - Paweł Wojciechowski

(74), 2:1 - Hubert Szramka (82). Mecz Arka Gdynia

- Korona Kielce zakończył się po zamknięciu

tego wydania „Dziennika Łódzkiego”. Z powodu

złego stanu boisk odwołano spotkania: Odra

Opole - Bruk-Bet Termalika Nieciecza, Sandecja

Nowy Sącz - Puszcza Niepołomice oraz Resovia

Rzeszów - Radomiak Radom. Ta ostatnia po-

tyczka ma się odbyć 9 grudnia. W czwartek (3

grudnia) GKS Tychy ma grać z Widzewem Łódź

(18).

16. kolejka. Piątek (4 grudnia): Miedź Leg-

nica - Stomil Olsztyn (17.40). **Sobota (5 grud-**

nia): Termalika Nieciecza - ŁKS Łódź (12.40),

GKS Jastrzębie - Bełchatów (12.30), Chrobry

Głogów - Resovia (15). **Niedziela (6 grudnia):**

GKS Tychy - Odra Opole (17), Górnik Łęczna - Za-

głębie Sosnowiec (16), Puszcza Niepołomice -

Sandecja Nowy Sącz (12.30), Radomiak Radom -

Arka Gdynia (12.40), Widzew Łódź - Korona

Kielce (19.10).

1. Termalika Nieciecza 14 35 23-6

2. ŁKS Łódź 15 32 36-15

3. Górnik Łęczna 15 28 21-10

4. Radomiak Radom 14 25 20-13

5. Arka Gdynia 14 24 24-13

6. Odra Opole 14 24 15-16

7. Miedź Legnica 15 23 27-21

8. GKS Tychy 14 21 18-13

9. Korona Kielce 14 21 13-17

10. Puszcza Niepołomice 14 20 15-17

11. Stomil Olsztyn 15 19 14-16

12. Widzew Łódź 14 19 12-16

13. Chrobry Głogów 15 18 18-25

14. GKS Bełchatów 15 14 10-16

15. GKS Jastrzębie 14 10 11-24

16. Zagłębie Sosnowiec 14 8 11-18

17. Resovia Rzeszów 14 8 9-22

18. Sandecja Nowy Sącz 14 6 9-28



Pelikan Łowicz (zielone stroje) przegrał z rezerwami Jagiellonii

Pelikan nie dał rady rezerwom „Jagi”

Piłkarze

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

W rozegranym w środę (2 grudnia) zaległym meczu 12. kolejki grupy pierwszej III ligi Jagiellonia II Białystok wygrała z Pelikanem Łowicz 2:1 (1:0).

Mecz rozegrano na boisku przykrytym specjalnym balonem. Goście mogli co najmniej zremisować to spotkanie, ale w 81 minucie rzutu karnego nie wykorzystał Krystian Mycka. Jego strzał obronił bramkarz Jagiellonii II.

JAGIELLONIA II BIAŁYSTOK - PELIKAN ŁÓWICZ 2:1 (1:0). 1:0 - Maciej Twarowski (25), 1:1 -

Dawid Kieplin (56), 2:1 - Szymon Sobczak (58)

Pelikan: Patryk Orzeł - Kuba Wardzyński (46,

Kamil Woźniak), Maciej Wyszogrodzki, Piotr

Tkacz, Patryk Pomianowski - Filip Kowalczyk,

Krzysztof Krawczyk (60, Krystian Kruk), Krystian My-

cka, Michał Żółtowski (60, Kuba Jóźwiak) - Da-

wid Kieplin, Grzegorz Wawrzyński. Trener:

Mykoła Dremluk.

MECZE ZALEGŁE W 2020 ROKU. SOBOTA (5

GRUDNIA): Znicz Biała Piska - Legia II War-

szawa (13), Jagiellonia II Białystok - Ursus War-

szawa (15). **NIEDZIELA (6 GRUDNIA):** Pogóř

Grodzisk Mazowiecki - Pelikan Łowicz (13). To

ostatnie mecze w 2020 roku.

1. Pogóř Grodzisk Maz. 16 36 38-15

2. Świt Nowy Dwór Mazow. 18 34 35-20

3. Polonia Warszawa 17 31 31-18

4. Znicz Biała Piska 17 30 33-23

5. Unia Skierniewice 17 30 33-22

6. Legia II Warszawa 17 30 33-21

7. Legionovia Legionowo 17 30 23-16

8. Pelikan Łowicz 17 29 29-22

9. Sokół Aleksandrów 17 27 30-15

10. KS Kutno 18 26 27-28

11. RKS Radomsko 18 25 27-27

12. GKS Włocławek 18 25 26-32

13. Jagiellonia II Białystok 14 24 25-19

14. Błonia Błonie 16 23 32-25

15. Broń Radom 18 20 20-31

16. Ursus Warszawa 17 18 20-27

17. Lechia Tomaszów Mazow. 17 17 22-42

18. Concordia Elbląg 17 17 16-22

19. Ruch Wysokie Mazow. 17 17 20-31

20. Huragan Morąg 18 16 20-33

21. Olimpia Zambrów 18 11 22-36

22. KS Wąsilków 18 8 15-52

Przed zdołowanym ŁKS Łódź mecz jesieni z Termaliką Nieciecza

Piłkarze

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Szło, szło i stanęło. ŁKS Łódź jeszcze niedawno był liderem I ligi, ale to już przeszłość. Po czterech z rzędu kiepskich meczach, w których zdobyli tylko punkt są w rankingu na miejscu drugim.

Do prowadzącej w tabeli Bruk-Bet Termaliki Nieciecza tracą trzy punkty, ale zespół byłego reprezentanta Polski Mariusza „Lewego” Lewandowskiego ma na koncie jedno spotkanie mniej rozegrane, bo zaplanowane na środę (2 grudnia) wyjazdowe spotkanie z Odrą Opole trzeba było przełożyć ze względu na fatalny stan boiska. ŁKS zszedł natomiast z boiska po raz trzeci w tym sezonie pokonany. Przegrał bowiem na alei Unii 2 z Miedzią Legnica 3:4 (0:1). Była to druga z rzędu przegrana łodzian. W obu tych

spotkaniach łodzianie strzelili trzy gole, a stracili sześć. Za to w czterech ostatnich meczach, w których zdobyli zaledwie punkt, napastnicy strzelili siedem goli, ale defensywa pozwoliła na stratę 11. Drużyna mająca ekstraklasowe ambicje nie może tak fatalnie grać w obronie. Nie wiadomo zresztą jak będzie linia defensywną w Niecieczy, bo Jan Sobociński, który zresztą grał słabo z Miedzią, zszedł z boiska kulejąc. Nic wielkiego nie pokazał także rumuński stoper Daniel Celea. Tak jak i większość drużyny formę zgubił też Maciej Dąbrowski, do niedawna pewny punkt zespołu Wojciecha Stawowego.

Trzeba też pamiętać, że w sobotę na boisko nie wyjdzie napastnik Samuel Corral, który ma na koncie cztery żółte kartki. Słuchając jednak wypowiedzi szkoleniowca ŁKS, a mamy wrażenie że ostatnio są one na jedną nutę, powinniśmy

być spokojni. Wojciech Stawowy powtarza bowiem, że ma liczną i wyrównaną kadrę. - Chcemy zakończyć rundę jesenną dobrze, zostają nam dwa mecze, chcemy więc mieć spokojną zimę i dobre wspomnienia z tej rundy.

Cóż, pożyjemy zobaczymy. W każdym razie łodzianie nie będą faworytem sobotniego starcia na szczycie zaplecza PKO Ekstraklasy. Jeśli chodzi o drużynę z Niecieczy, to obecnie jest to zdecydowanie najroówniejsza drużyna ligi. Prze-

grała zaledwie jedno spotkanie, choć na swoim boisku. 25 września uległa gdyńskiej Arce 0:1 (0:0) tracąc gola tuż przed końcem spotkania. Siedmiokrotnie za to triumfowała i raz zremisowała. Strzeliła u siebie 14 goli, a straciła cztery.

Termalika jest za to jedynym pierwszoligowcem, który nie przegrał meczu o punkty na boisku rywala.

Gwiazdką zespołu z Niecieczy jest Roman Gergel, zdobywca dziewięciu bramek. Artem Putiwcew strzelił cztery gole, a Kacper Śpiewak i Martin Zeman po trzy. Przejdźmy do defensywy gospodarzy sobotniego starcia. Proszę sobie wyobrazić, że niecieczanie stracili w 14 ligowych potyczkach zaledwie sześć bramek. Pozostawiamy to bez komentarza. ©

ŁKS ŁÓDŹ - MIEDŹ LEGNICA 3:4 (0:1). 0:1 - Kamil Zapolnik (14), 0:2 - Kamil Zapolnik (57), 1:2 - Pirulo (62), 2:2 - Michał Trąbka (65), 2:3 - Joan Roman (75), 3:3 - Dragoljub Smić (82), 3:4 - Joan Roman (87)

ŁKS: Arkadiusz Malarz - Maciej Wolski, Daniel Celea, Jan Sobociński (36, Maciej Dąbrowski), Kamil Dankowski (77, Adrian Klimczak), Maksymilian Rozwandowicz, Przemysław Sajdak (69, Tomasz Nawotka), Antonio Dominguez (77, Dragoljub Smić), Pirulo, Michał Trąbka, Samuel Corral. Trener: Wojciech Stawowy.



Michał Trąbka strzelił dla ŁKS gola w przegranym wtorkowym meczu z Miedzią Legnica 3:4



FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

Ludzie żużla nie odpoczywają nawet po zakończeniu sezonu

Nie mogą się doczekać startu w Orle Łódź

Żużel

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Wiele się dzieje wokół drużyny żużlowców Orla Łódź.

Nowymi twarzami w drużynie żużlowców Orla Łódź będą w następnym sezonie: Luka Becker, Tom Brennan i Jack Thomas oraz o dwóch młodych żużlowców: Jakub Sroka i Hubert Banaś. Ponadto w kadrze zespołu znaleźli się Vladimir Borodulin oraz Ben Ernst, którzy zakontraktowani byli już w sezonie 2020, ale nie mieli okazji zaprezentować się na Moto Arenie Łódź.

- Cieszę się, że dołączę do nowej drużyny. To dla mnie ogromna szansa i już nie mogę się doczekać jazdy na tym stadionie i spotkania z kibicami w Łodzi - napisał Becker, cytowany przez oficjalną stronę klubu orzel.lodz.pl. Z kolei

Brennan dodał: - Jestem bardzo podekscytowany faktem podpisania kontraktu z Orłem Łódź. To niesamowita chwila. Dziękuję wszystkim, którzy pomogli dojść mi do tego momentu mojej kariery. Nie mogę się już doczekać pracy w Łodzi i bicia częścią drużyny.

Tymczasem, jak informuje portal na Moto Arenie Łódź trwała modernizacja toru. Wszystko po to, aby w rozgrywkach 2021 nawierzchnia była w jak najlepszym stanie.

- Faktycznie mamy przygotowany plan modernizacji toru. W każdym sezonie nawierzchnia się zużywa, więc chcemy przez zaplanowane działania poprawić m.in. jego granulację. Chcemy zdążyć przed ewentualnymi minusowymi temperaturami i opadami śniegu - mówi Adam Skórnicki, szkoleniowiec Klubu Żużlowego Orzeł Łódź.

©©

Widzew musi przestać się bać, gdy mecze gra poza Łodzią

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl



Pilka nożna

Bardzo myląca jest tabela pierwszej ligi. Można jednak z niej wywnioskować, że Widzew jest najgorszą drużyną w pierwszej lidze. Niemożliwe?

Z pierwszą drużyną Widzewa prowadzoną przez trenera Marcina Kacza Nowa Kampania 1910 zakończona zdobytym golem!

W rubryce wyjazdów piłkarze Widzewa mają po stronie zdobytych 5 punktów, ale tak naprawdę zdobyli dwa. Jedyne wyjazdowe zwycięstwo odnieśli bowiem w... Łodzi, gdy w piątej kolejce zagrali z GKS Jastrzębie przy al. Piłsudskiego, choć gospodarzem byli rywale. Bywały mecze na neutralnym terenie - GKS Jastrzębie w Wodzisławiu, Radomiak w Pruszkowie, ale zamiany gospodarzy więcej nie było. Może trzeba znów namówić jakąś drużynę na zamianę gospodarzy - oczywiście żartujemy, ale tylko w taki sposób wygrywamy „na wyjeździe”.

Prawdziwe wyniki łodzian na obcych boiskach są następujące:

1:4 z Radomiakiem
0:3 z Chrobrym Głogów
0:1 z Puszczą Niepołomice



FOT. GRZEGORZ GAŁĄSKI

Silni w Łodzi, przestraszeni poza jej granicami. Widzew musi się przestać bać wyjazdów

Po raz ostatni Widzew wygrał na obcym boisku 17 czerwca 2020 roku. Pokonał Garbarnię Kraków 3:1

To było bardzo dawno

0:0 z Górnikiem Łęczna
1:1 z Miedzią Legnica
0:2 z Termalikiem Nieciecza
Bilans wynosi zatem 2 punkty, bramki 2-11. I pod względem meczów na obcych boiskach Widzew jest najgorszy w pierwszej lidze. Również dwa punkty zdobyła drużyna Zagłębia Sosnowiec, ale

ma bilans bramkowy 2-9. Trzy punkty za trzy remisy zdobyła Puszcza Niepołomice. Te trzy drużyny: Widzew, Zagłębie, Puszcza nie wygrały meczu na wyjeździe.

Kiedy było ostatnie zwycięstwo? Widzew, który kiedyś łatwiej rywali bez względu czy gra u siebie, czy jako nieuprzejmy gość czeka na zwycięstwo od dziesięciu spotkań, bo do sześciu nieudanych gier wyjazdowych tego sezonu trzeba doliczyć wyjazdy z poprzedniego: Resovia (0:1), Katowice (1:1), Pogoń Siedlce (1:3), Górnik Polkowice (3:4). Po raz ostatni Widzew wygrał na obcym boisku 17 czerwca 2020 roku. Pokonał Garbarnię Kraków 3:1

po golach Adama Radwańskiego, Konrada Gutowskiego i Marcina Robaka.

Dwóch pierwszych wyrzucano z klubu, dobrze, że niezniszczalny jest Marcin Robak. Kiedy Widzew zacznie wygrywać na wyjeździe?

Jak tutaj być optymistą przed czwartkowym meczem z GKS w Tychach (3 grudnia o 18).

Widzew boi się grać poza Łodzią, jak kiedyś bał się latać Tomasz Łapiński. Na mecz Ligi Mistrzów do Łowicza nasz reprezentacyjny obrońca nie poleciał z drużyną samolotem, lecz pojechał mercedesem wiozącym go do Łowicza. Czasy, czasy. ©©

Historia polskiego tenisa

Tenis

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

„Ilustrowana historia polskiego tenisa” już do przeczytania

Ukazała się „Ilustrowana historia polskiego tenisa” autorstwa Zbigniewa Chmielewskiego, w dość ważnym momencie, bo niedługo po triumfie Igi Świątek w Roland Garros a przed rozpoczęciem roku 2021, w którym Polski Związek Tenisowy będzie obchodził 100-lecie istnienia. Autor zwlekał z zamknięciem książki i miał przysłowiowego nosa, bo zdążył dopisać do niej ostatni „paryski” rozdział. A być może pierwszy nowej ery polskiego tenisa, bo przed 19-letnią Igą wielka kariera. Oczywiście kobiecie tenis jest mocno nieprzewidywalny i trudno przyjąć coś za pewnik, ale faktycznie patrząc na jej grę w tego-



FOT. MATERIAŁ PRASOWY

Na okładce książki Zbigniewa Chmielewskiego widnieją wizerunki najlepszych polskich tenisistów

rocznym Roland Garros można wierzyć, że to nie ostatni jej wielki sukces.

W sierpniu, nie tylko czeka nas stulecie Polskiego Związku Tenisowego, ale też będziemy wszyscy mocno trzymać kciuki za Igę Świątek, Huberta

Hurkacza, Łukasza Kubota i być może jeszcze innych tenisistów walczących w Tokio o historyczny pierwszy medal igrzysk olimpijskich w tej dyscyplinie dla Polski - informuje Tomasz Dobiecki, Polski Związek Tenisowy. ©©

Gwiazdy wracają do ringu

Boks

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Kasa robi swoje. Remisem zakończyła się ostatnia walka Mike'a Tysona z Royem Jonesem juniorem. Tyson ma już 54 lata, a Roy Jones Junior tylko 51.

Tymczasem z zimowego snu przebudzili się nasi gwiazdorzycy. Jak informują sportowefakty.pl, Dariusz Michalczewski od kilku miesięcy jest w treningu. Mówi, że forma idzie do góry. - Na początku był stres, ale jest coraz lepiej. Walę w worek treningowy i jest moc. Do każdej walki trzeba być dobrze przygotowanym, bo nigdy nie wiesz, co zrobi przeciwnik - podkreślił.

Polak dodał, że chętnie zmierzyłby się z Royem Jonesem Jr. Na ten pojedynek przez lata czekali kibice, ale ostatecznie



FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

Andrzej Gołota już walczył z Tomaszem Adamkiem w ringu w łódzkiej Atlas Arenie. Jak to się skończyło, wszyscy wiemy

do wielkiego starcia nie doszło. Może teraz to nastąpi? - Skoro on wrócił, to ja może też. Wiem, że kibice czekają na ten pojedynek - skomentował.

Ostatnio podobną deklarację złożył także... Andrzej Gołota. - Naprawdę mógłbym

wyjść do walki z Tysonem. Nie ma problemu. Tylko musiałbym dwa miesiące potrenować. A nie wiem, czy bym wytrzymał taki trening. To jest pytanie. Ale jestem zdrowy - powiedział w rozmowie z serwisem sport.pl. ©©